Nr. 106. We Lwowie — Niedziela dnia 8. Maja 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor.—**Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Lwów 7 maja.

Korespondent nasz rzymski nie był w możności zaraz bezpośrednio po posłuchaniu Polaków u Ojca św. zatelegrafować nam dosłownej odpowiedzi Piusa X na adres Mu wręczony — ograniczył się więc do obszernego telegraficznego streszczenia, które wczoraj podaliśmy. Dziś uzyskawszy od kancelaryi papieskiej dosłowny tekst mowy Ojca św., nadesłał nam go drogą telegraficzną. Cenny ten dokument historyczny podajemy w przekładzie polskim.

Ojciec św. do Polaków.

Telegram „Gaz. Narod.“

Rzym 7 maja. (Tel. własny „Gaz. Nar.) Odpowiedź Ojca św. do Polaków na wręczony mu adres opiewa dosłownie:

Wdzięcznym nader, ukochani synowie i bracia, jest Nam ten dowód pobożności, której według waszego uznania nie można były lepiej stwierdzić, jak przybyciem do Stolicy świętej z dalekich krain waszych i zaświadczeniem osobliwszej dla Niej czci.

Uczucia i życzenia pomyślności, które Nam dziś wyrażacie, uradowały Nas wielce, a słowa, któremi jednomyślnie Namiestnika Chrystusowego witacie, życzliwem sercem przyjmujemy.

Długą podróżą waszą i tą do Nas pızemową złożyliście, ukochani synowie, piękny dowód waszej Wiary i waszego do Stolicy Piotrowej przywiązania.

Z tych słów, wyrzeczonych imieniem was wszystkich, dosadnie poznać się daje i Wiary waszej siła i o religię gorliwa dbałość. Najlepszym zaś znakiem waszej względem Nas i względem tej Stolicy świętej czci i miłości są Nam te modlitwy, które do Miłosierdzia Bożego za pomyślność Kościoła zanosić przyrzekacie, a to tem więcej, że łączycie je z pobożną czcią i rzewną miłością ku Niepokalanej Boga rodzicy.

My zaiste, gdy myśl Naszą ku ojczyźnie waszej zwracamy, słodkiej doznajemy pociechy z przeświadczenia o tej synowskiej pieczołowitości, z jaką synowie wasi starali się okazać w szczególny sposób cześć Matce Bożej, nazywając Ją przepięknem imieniem Królowej Korony Polskiej.

W tym szczególnie roku, poświęconym Dziewicy Bez Zmazy Poczętej, niech Ona wam, o wiarę ojców walczącym, będzie pomocą i obroną, niech was, idących śladami przodków, opieki Swojej zabezpieczeniem otoczy.

Nie jest nam też tajno, synowie ukochani, że naród polski wielu wydał z siebie mężów, którzy ojczyznę swoją wsławili i prawdy katolickiej światłem i życia świątobliwością, a dziś oni, w chwale niebieskiej jaśniejący, współziomków swoich, dziedziców swoich cnót, łaskawem widzą okiem i przyczyną swoją wspomagają. Ztąd też silną przejmujemy się nadzieją, że ten skarb Wiary i chrześcijańskiej pobożności i na przyszłość także przez was, katolickim duchem owianych, troskliwie i starannie będzie przechowany, a ze starań waszych obfity znajdzie plon dla dobra Wiary i Kościoła.

Niczego bowiem nie pragniemy więcej, jak żebyśmy cały naród polski, tak licznymi i wielkimi ozdobiony darami, w ojcowskiej mogli objąć radości i widzieć go za przodków przykładem stale w hufcach i szykach wojującego Kościoła.

Być to nawet nie może, iżby kiedykolwiek ta miłość ostygnąć miała, z którą dochowaliście Wiary aż do krwi przelewu.

Również i z przybycia waszego do Rzymu, synowie ukochani, poznaliśmy dobrze gorliwość, jaką przejęci jesteście, znowu jak najlepiej zasługując się około Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

Teraz więc z wami razem w tem pewniejszej umacniamy się nadziei, że przy Bożej pomocy z każdym dniem bardziej kwitnąć będzie pośród was święta Nasza religia a lud katolicki wzrastać będzie w Polsce w liczbę i w zasługi.

Wiemy także dobrze, że nie brak wam przeciwności w obronie praw Kościoła i w wykonywaniu dzieł życia chrześcijańskiego. Ale jakkolwiek i cokolwiek by było, nie upadać wam na duchu, pomnąc na przeszłość. Owszem, tem bardziej pobudzać się wam trzeba do zbawiennej czujności i do skutecznej pracy, tak, żeby ci nawet, którzy względem Kościoła złą mają wolę, waszym przykładem, waszym duchem miłości pociągnięci, prawdziwą wiarę przyjęli i na drogę Boskich przykazań weszli.

Wy zaś, synowie ukochani, wytrwale dalej idźcie za sprawiedliwością, cnoty pilnie w sobie pielęgnując, jak dotąd czynicie.

Na siłach zaś i na duchu pokrzepieni tem szczęśliwem tu zgromadzeniem się, starajcie się usilnie, aby bracia wasi po krwi i wierze, którzy, acz tu nieobecni, myślą i uczuciem są z wami, z każdym dniem żywiej odczuwali i lepiej rozumieli, czego od was wymaga katolicka Religia. Tym sposobem potomkom swoim zostawicie przykład, jak się łączy miłość, ojczyźnie należną, z obroną Wiary świętej i jej umiłowaniem.

Co się Nas tyczy, synowie ukochani, to Sprawy Katolickiej u was strzedz i bronić nigdy nie przestaniemy a was wszystkich gorąco Bogu polecamy, aby was Wszechmocny pomocą swoją podtrzymywał a wszystkie czyny wasze kierował na dobro i pożytek Religii, na duchowe wasze zdrowie i zbawienie, na całego Narodu Polskiego pomyślność.

Tych zaś życzeń Naszych i Pasterskiej względem was miłości znakiem i wyrazem niechaj będzie to Apostolskie błogosławieństwo, które z głębi serca dobywając, z wielką miłością dajemy biskupom waszym, całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym, każdemu z was z osobna i rodzinom waszym.

Brutalny napad „Diła“ na pątników polskich.

Lwów 7 maja.

Z okazyi posłuchania pielgrzymki polskiej u Ojca św. naczelny organ kleru ruskiego szczwający bezustannie przeciw wszystkiemu, co polskie, nie zawahał się użyć tak podniosłej uroczystości, jaką jest hołd, złożony przez reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i jego najwybitniejszych obywateli Stolicy apostolskiej, dla swych niskich i podłych celów partyjnych.

W *Dile* wyczytaliśmy dziś paszkwil p. t. „Polski pałomnyki (pątnicy) u papy, abo intryga proti Nimeczczyni“. Słowa „pielgrzymka polska“, „pielgrzymi“ powtarzają się tam drukowane po polsku (na znak szyderstwa). *Diło* atakuje ten ustęp adresu, wręczonego Ojcu św., w którym jest mowa o zamachach, na jakie jest wystawiona nasza wiara, język i ziemia, a potem pisze, że „pielgrzymom polskim nie tyle chodziło o powitanie nowowybranego papieża, ile raczej o polityczną intrygę(?!), podjudzanie (*sic!*) Watykanu przeciw niemiłemu Polakom rządowi pruskiemu, który „nibyto naważył się na znyszczenie „wiary ojców“. Pielgrzymom zdawało się, że w ten sposób oni przysłużą się jak najlepiej polskiej sprawie i pod płaszczykiem „zagrożonego“ katolicyzmu pokłócą (*poswariat*) Watykan z rządem niemieckim.

Diło oburza się, że Gaz. Nar. ośmieliły się dać wyraz niezadowoleniu, iż ambasador hr. Szécsen uznał za stosowne wyjechać z Rzymu na czas pobytu pątników polskich w wiecznem mieście. Ambasadora — pisze *Diło* — „chcieli pielgrzymi polscy także wciągnąć w sieć „intrygi politycznej,“ przedstawiając siebie tak, jak gdyby Polska była już państwem a Austrya tylko firmą, obowiązaną zastępywać Polaków na zewnątrz, nawet na drodze dyplomatycznej.“ *Diło* się gniewa, że hr. Badeniego przedstawiono w Rzymie jako marszałka i zmyśla, że Ojca św. źle poinformowano o obecnem położeniu Polaków, bo „papież nie powiedziałby o nich „najnieszczęśliwszy naród“, gdyby wiedział o postępowaniu tych Polaków z Rusinami w Galicyi“.

Ze złą wolą i wiarą polemizować na nic się nie zda — ograniczamy się więc jedynie do zanotowania tego nowego paszkwilu ukraińsko-hajdamackiego.

Afera p. Walewskiego.

Lwów d. 7. maja.

(*Ogólne uwagi o nadużywaniu mandatów poselskich. — Wystąpienie Daszyńskiego w parlamencie. — Socyaliści, radykali, „Diło“ i wszechniemcy używają sobie*).

Afera posła Walewskiego posłużyła socyalistom i radykałom tak polskim, jak ruskim do wylania pod adresem społeczeństwa polskiego całego steku obrzydliwych kalumnij, oszczerstw i obelg. Sprawę tę zgeneralizowali oni a Kołu polskiemu wytykają nawet sprawę Wilka, który, jak wiadomo, wybrany został przez sfery opozycyjne i dopiero po pewnym czasie posłowania przyjętym został wraz z towarzyszami do Koła polskiego. Ubolewania godne wypadki zdarzają się niestety wśród ciał prawodawczych wszystkich narodów, gdyż *errare humanum est* i za przestępstwa deputowanych nie mogą ręczyć *anticipando* ani wyborcy poszczególni, ani komitety wyborcze, ani też grona poselskie, które w najlepszej wierze tego lub owego posła do swych grup przyjmują. W Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie wykluczania posłów za czyny, nie licujące z ich godnością, wydarzają się bardzo często; nikomu jednak przez myśl nie przechodzi, aby za postępki jednostek odpowiadały całe reprezentacye narodów.

P. Daszyński, jak już wczoraj doniósł nasz telegram, ku końcowi posiedzenia parlamentu wystosował zapytanie do prezydenta izby, którego brzmienie w streszczeniu telegraficznem opiewa: Głośną jest wieść o brudnej sprawie jednego z posłów a mianowicie, że pomiędzy członkiem pewnej grupy w tej izbie a rządem zawarty został kontrakt, zapewniający zyski temu posłowi. Ponieważ zdaje się w tej grupie posłów więcej jest takich ludzi, przeto uważam za stosowne poruszyć tę sprawę w celu, ażeby tego rodzaju fakta nie przeminęły bez protestu.

P. Daszyński twierdził dalej, że przed trzema laty pomiędzy jednym z posłów tej grupy a ministrem rolnictwa został zrobiony kontrakt a poseł zaraz potem nic nie zrobiwszy, odstąpił ten kontrakt żydom za 180 tysięcy zł. Wiadomo, że kilku posłów tej grupy jest koncesyonaryuszami kolei, a zarazem należy do komisyi kolejowej. Wiadomo także, że jeden z posłów otrzymał od rządu dostawę papierów dla całej prowincyi. Mniej może wiadomem jest, że poseł Szajer otrzymał od rządu dostawę dla wojska i zaraz ją odsprzedał żydom, że ten sam poseł, wziąwszy budowę gmachu rządowego, odstąpił ją zaraz i zarobił na tem 3000 zł. Że koncesyę na biuro pośrednictwa pracy, którą otrzymał od rządu, odsprzedał żydom. (Wykrzykniki u socyalistów.) Tak jest, tak zrobił ten antysemita Szajer. (Wesołość.) Poseł Daszyński mówił dalej, że jest znaczniejsza liczba takich posłów i że należałoby ich pociągnąć do odpowiedzialności. Chodzi o to, ażeby stwierdzono, czy poseł na swoim mandacie poselskim może robić spekulacye w izbie. Śledziliśmy to postępowanie od szeregu lat, jednakże ci ludzie należą do grupy tak niestety jeszcze potężnej i tak przez wielu szanowanej. „Obecnie — kończył Daszyński — postanowiliśmy wystąpić otwarcie i domagamy się dokładnego stwierdzenia, którzy posłowie w izbie mają dostawy rządowe, czy to dla wojska, czy ministerstwa rolnictwa itd., żądamy dalej wykazania tych posłów, którzy należą do rad nadzorczych rozmaitych instytucyj finansowych i przedsiębiorstw, w ten sposób bowiem powstanie lista posłów, których można uważać za przekupionych przez rząd. Domagamy się takiej listy w interesie usunięcia korupcyi z tej izby i poinformowania opinii publicznej“.

Wiceprezydent Kaiser, jak już podał wczoraj nasz telegram, oświadczył, iż wypadki tego rodzaju są godne ubolewania, prezydyum izby na mocy przysługujących mu praw nie może żądanego przez p. Daszyńskiego wykazu dokonać i potrzebaby chyba w formie odpowiedniego wniosku, postawionego w izbie, zażądać wyboru odpowiedniej *ad hoc* komisyi.

Naturalnie *Naprzód* używa sobie na sprawie p. Walewskiego, wymieniając po nazwisku żyjących i zmarłych posłów, którzy rzekomo mieli nadużywać mandatów poselskich. Inne pisma radykalne sekundują mu a *Diło*, już nie samo Koło polskie, ale i całe społeczeństwo galicyjsko polskie nazywa zdemoralizowanem i skorumpowanem. Pisze ono: „Rzecz charakterystyczna, że to samo Koło, które chce odgrywać rolę sanatora stosunków parlamentarnych, musi krok za krokiem leczyć samo siebie, musi przeprowadzać w swem łonie sanacyę z prostych defraudantów, szantażystów i oszustów, którzy zdobywając mandaty, robią to wyłącznie dla kieszeni własnej. Te skandale wśród Koła polskiego, to nie jakiś sporadyczny, oderwany objaw (?!) Nie, one wiążą się bezpośrednio z całym szeregiem analogicznych objawów w całem życiu części galicyjsko-polskiego społeczeństwa, wyrastających z wylęgłego wśród niego środowiska, powstałego z istniejących w kraju stosunków i stanowią jedno ogniwo w całej seryi przejawów wszechstronnej korupcyi i demoralizacyi. „Polski Piemont z wszystkiemi pokładanemi w nim przez Polaków nadziejami i świetlanymi snami przeżywa straszną tragedyę powolnego, lecz stale postępującego rozkładu. Złote jabłko toczy czerw etycznego zaniku i rozstroju społecznego. Układa się z jednej strony wielkie plany restauracyjne, buduje się Polskę, odnawia się królewski zamek na Wawelu, stawia się Polskę na Rusi, tworzy się polską armię, tworzy się podwaliny przyszłego państwa polskiego, kiedy równocześnie z drugiej strony krok za krokiem postępuje i rośnie rozkład moralny i upadek. To zaiste przypomina bagno-moczar: z wierzchu sferycznie, jasne kwiaty, choć bez prawdziwego zapachu, na spodzie trzęsawisko i topiel, w której z czasem wszystko zatonie. Przed oczyma naszemi rozgrywa się jeszcze jedna historyczna tragedya“.

Dalej *Diło* wylicza szereg dawniejszych smutnych wydarzeń, pisząc, że wystawa z r. 1894 „nacyonalny humbug“ skończyła się krachem, przypomina kasę oszczędności, upadek Szczepanowskiego, śmierć Zimy, że „defraudacye szerzyły się za defraudacyami we Lwowie, w kraju, w bankach i kasach, w życiu publicznem i prywatnem“.

Jako przyczyny „rozkładu“ podaje *Diło*, że... „nieznacznej mniejszości oddano w kraju całą władzę w ręce i to bezkontrolnie. A że ta mniejszość, wyzyskując tę władzę w interesie własnym a na niekorzyść szerokiego ogółu, nie mogłaby się inaczej utrzymać u steru, jak tylko nadużyciami, do jakich trzeba mieć w ręku tysiące zdemoralizowanych jednostek, toż nastąpiła ogólna i pełna depravacya życia publicznego“. *Diło* pisze dalej, że „zniszczono wszelką powagę prawa“ i wytwarza się w kraju „moralną anarchię“. Tu nie omieszkało *Diło* pochwalić Prusaków i Rosyan, pisząc: Pod zaborem pruskim i rosyjskim są prawa, „choćby i nieludzkie, ale zawsze prawa i urzędnik pruski lub rosyjski czynownik ślepo trzymają się litery prawa“.

Diło kończy biadaniem, że „gangrena, rozszerzona w kołach przeciwników, kroplą po kropli wciska się mimowolnie i w ruski organizm. „Gubiąc siebie, gubią oni i nas“. W innym artykule pt. „Klub korrupcyonistów“ omawia *Diło* szczegółowo sprawę Walewskiego i przytacza obszerne wyciągi z *Naprzodu Arb. Ztg.*, *Ruslana* i *Haliczanina*.

Wszechniemcy znowu, jak telegrafują dziś z Wiednia, zamierzają postawić w izbie wniosek na ustanowienie parlamentarnej komisyi śledczej, któraby zbadała zarzucane drowi Walewskiemu sprawy. Również ma być wezwanym prezydent ministrów, aby zarządził lepszą administracyę w ministerstwie rolnictwa, tudzież, aby zarządził zbadanie skutków układu, zawartego między owem gal. towarzystwem dla przemysłu drzewnego a rządem, który to układ w każdym razie zawartym został na podstawie publicznego konkursu. Rząd jednak, jak zapewniają, ze względu na jawność konkursu i ze względu na to, że cena ugodzona przeszło 11 koron w Galicyi jeszcze nigdy osiągniętą nie została, stoi na stanowisku, że nie ma powodu do zarządzenia jakiejkolwiek akcyi.

Nie chcemy przedwcześnie wyrokować o p. Walewskim, to jednak pewne, że samem trudnieniem się interesami z rządem, choćby one były jak najlegalniej prowadzone, wyrządził dobremu imieniowi społeczeństwa naszego i Koła wielką krzywdę. Rzecz ta wymaga zasadniczego postawienia: albo się dzierży mandat poselski i reprezentuje się w obec rządu jedynie i wyłącznie interesy kraju — albo, gdy się wchodzi na drogę prywatnych interesów z rządem, mandat się składa. Poseł, który nachodzi ministrów i biura ministeryalne w swoim, choćby zupełnie prawidłowym, interesie, traci częściowo swobodę przekonań politycznych. Za samo szybsze załatwienie, przyjmuje już pewne zobowiązanie, co jest niedobrem i niepożądanem, chociaż członek Koła polskiego na własną rękę nic zdziałać w parlamencie nie może, bo głosować musi tak, jak większość Koła postanowiła. Zależeć nam musi jednak na unikaniu nawet pozorów.

27

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Panował gorączkowy ruch i głośne rozhowory.

Chłopstwo, ociekające wodą, brudne, zmęczone, było jednak uradowane z dzieła. Rozpalili już ognie, radzili nad naprawą grobli, a na widok przybywającej dziedziczki poczęli się śmiać i hukać z uciechy. W mig znalazła się wśród nich; znieśli rzeczy, rozgościła się w opuszczonej chacie, którą Naum z grubszego oczyścił, a szczególnie wedle chłopskiego pojęcia o wygodzie i dostatku, opalił, tak, że upał panował nie do wytrzymania. Okien zaś nikt nie pomyślał otworzyć, zresztą nie posiadały nawet zawias, bo wentylacyi i Moszko nie uznawał. Chłopi patrzali ze zgrozą, jak na jej rozkaz Naum wyjął wszystkie okna i wypuścił „takie“ ciepło, a baby ze zdumieniem usłyszały, że „jeszcze“ jest brudno. Zaczęło się dopiero gruntowne szorowanie i skrobanie, które zajęło cały dzień. Ale Zośka jeszcze nie odważyła się nocować i wolała kazać sobie posłać w pustej obórce.

Przez ten czas chłopi, jak mrówki wzięli się do narządzania grobli. Dziesiątki łodzi zwoziły łozę, setki rąk biło pale, znosiło darninę, piasek, borykało się z nurtem. W młynie została pustka, bat, na którym stał, przeciekał — sprawniejsi cieśle i majstrzy wzięli się do tej roboty — stukały siekiery, komenderował nowozgodzony młynarz, stary Sachar — a wszyscy zwijali się ochoczo i wesoło — jakby honorem całych Sydorów był ten „nasz młyn“.

Wieczorem Kasyan niewiadomo skąd dostał wódki, chłopi się rozłożyli koczowniczo na nocleg, zapłonęły ogniska i Zośka długo zasnąć nie mogła, taki gwar i wesołość ogarnęła zwykle milczących i sennych Poleszuków.

Nazajutrz robota poczęła się od świtu, ale wśród chłopów nie było już Kasyana. Spytała o niego, odpowiedziano: „nie widzieli“, a gdy badała, gdzie się mógł podziać, Naum rzekł jej szeptem.

— Poprzysięgli my mówić „nie widzieli“ — i panienka niech to samo mówi — on tak przykazał. Poszedł, a my „nie widzieli“. Może tak trzeba, on chytry! Kazał Mirona z Ługów do panienki zwołać — pobiegł już chłopiec na kładki po owego, a my tu wiemy, co robić. Kasyana my nie widzieli — znać, nie znamy.

Pokręciła głową, ale że miała moc rzeczy do roboty i obmyślenia, więc nie rozwiązywała zagadki.

O południu zjawił się wielkorządca z Ługów.

Ten się nosił z waszecia, żołnierską miał postawę i ruchy, spryt i dworską ogładę na twarzy.

W progu się jak struna wyprężył, w oczy patrzał, rozkazu czekał, sługa to był urobiony przez starego Janickiego, który despotą był, dużo wymagał, ostro trzymał, ale hojny był w nagrodzie, nieubłagany w karze. Miron służył w Ługach już piętnaście lat, co było dowodem, że umiał i znał służbę.

— Zawołałam cię, Mironie, żeby oznajmić, że Ługi należą teraz do panicza Wacława wraz ze wszystkiem, co w nich się znajduje i że panicz Wacław pod mój nadzór i rząd je oddał, więc do mnie się masz we wszelkiej sprawie odnosić i mnie słuchać.

— Tak jest! Rozumiem! — odpowiedział w ukłonie.

— Zdajże mi raport siewów i stan inwentarza.

— Zasiano owies cały, sto morgów, ług dotąd pod wodą, kartofli zasadzono pięćdziesiąt morgów. Bydła mam pięćdziesiąt siedm sztuk, same byki, koni w stadzie sześćdziesiąt ośm, na stajni pięć ogierów. Zrebiąt tegorocznych ośmnaście.

— W spichlerzu masz co na sprzedaż?
— Trochę owsa, cały jęczmień.
— Nie zabrali do gorzelni?
— Chcieli, ale nie miałem przykazu od starego pana, bo umarł i nie kazał kogo słuchać?

— Więceś nic nie dał? Nie ciągali cię, nie wypędzili?

— Chcieli. Na sąd podali, ale potem do sędziego ja sam się tylko stawił. Powiedział swoje, od nich nikogo nie było, praw wróciłem.

— A kartofliś sprzedał resztę?

— Tak jest, sprzedałem do Łasicka, jeszcze za twardej drogi przez błota dostawił. Pieniędzy nie brałem, kwit mam na czterysta rubli

— Pieniędzy ci nie potrzeba?

— Nie. Najem ja raz w rok na Pokrowę obliczam.

— Masz ci tu na kwicie adnotacyę, odbierz w Łasickiej kasie należność za kartofle i sprzedaj jęczmień. Pieniądze mi przyniesiesz, pojutrze będę w Ługach, pokażesz mi co jest i co zrobiono. Konie zapewne są na sprzedaż.

— Tak jest, piętnaście.
— Ocenimy je, postarasz się zbyć także.
— Pan Karol był onegdaj, chciał cztery wziąć.

— Nie dałeś?

— Już mi graf Łasicki przykazał, tamtej niedzieli na promie, że Ługi w panienki ręku teraz, Powiedziałem paniczowi, żeby od panienki kartkę wziął. Stał łajać, potem w zęby dał, więcej nic! Koni taki nie wziął!

— Nie miał prawa, jesteśmy podzieleni.

— Panienka może przykaże sobie tu posłużyć?

— Jak będzie potrzeba, to cię wezwę. Możesz wracać do domu teraz.

Miron w pas się ukłonił i wyszedł wprost do chłopów po wieści i nowiny. Nie rozumiał jakim cudem Moszko tak prędko ustąpił i gdzie się podział, ale i Sydorce tego nie wiedzieli, albo nie chcieli wiedzieć. Dowiedział się też, że Semki starosty od kilku dni niema, że go syn szukał, ale nigdzie nie znalazł, utopił się pewnie przy chacie, woda kiedyś wyrzuci. O Kasyanie naturalnie mowy nie było, bo jeśli go Miron i znał, nie rad był wspominać.

Kasyan zaś tymczasem był już w Woronnem i wkwaterował się do brata, opowiadając, że na flisach był, febry dostał i wyleżeć się musi.

Nie bardzo w febrę wierzono, bo miał po twarzy szramy i sińce, więc przeczuwano jakąś tęgą bitwę, ale go nikt nie śmiał pytać, a że go się lękano jak ognia, więc karmiono i pojono, byle nie obrazić, byle ich nie pozabijał.

(C. d. n.)

Wojna rosyjsko-japońska.

Powszechna mobilizacya w Rosyi.

Konsternacya i oburzenie z powodu strasznych pod względem moralnym a częściowo militarnym i finansowym porażek na morzu i lądzie, wywołały zapewne pogłoskę, a może i rzeczywistą decyzyę, że car postanowił zmobilizować całą armię rosyjską. Wiadomość tę podaje mający dobre stosunki petersburski korespondent *Matina* i dodaje, że Rosya jest zdecydowana wysłać do Azyi wschodniej około milion żołnierzy, ażeby bezwzględnie zgnieść Japończyków i powetować obecne klęski. Mobilizacya ma być przed końcem lipca przeprowadzoną. Według wiadomości pism berlińskich słychać w Petersburgu, że car dnia 12 bm. podczas rewii wygłosi oświadczenie senzacyjne i być może, iż mobilizacya całej armii rosyjskiej zapowiedzianą zostanie.

Inna depesza petersburska donosi, że już się poczęła i szybko postępuje mobilizacya 10 i 18 korpusu. Korpus 10 stoi w Charkowie, 18 w Dorpacie; tym drugim korpusem dowodzi jen. Laskowski, pochodzenia polskiego. Mobilizacye tych dwóch korpusów zapowiadano przed tygodniem.

Ruchy jenerała Kuroki.

Onegdaj rano doniosły dzienniki londyńskie, ale z zastrzeżeniem, że zaszła druga bitwa, i to pod Czungchiaing (na mapach tej miejscowości nie ma, może nosi inną także nazwę), w której 7.000 Rosyan i 10.000 Japończyków poległo lub ranionych zostało i armia japońska uciekała w popłochu. Była to zapewne pogłoska giełdowa, dziś znowu bowiem telegrafują, że Rosyanie bez walki opuścili Fenghwangczeng. Ze strony japońskiej niema jeszcze potwierdzenia tej wiadomości.

Według tokijskiego telegramu „Biura Reutera“ donosi jenerał Kuroki:

„Jeden z patroli naszych, złożony z 14 ludzi, dnia 6 bm., kiedy się zbliżał do Feng czantung (zapewne ma być Fengwangczeng) został napadnięty przez rosyjski patrol, który stał na pagórkach. Nasi po bardzo zaciętej walce zmusili nieprzyjaciela do ucieczki w kierunku Fengczantungu i ścigali uciekających aż do rzeki o trzy mile na południowy zachód od Kaolimen, gdzie spostrzegli wojsko rosyjskie stojące na południowym brzegu rzeki. Jeden z mieszkańców doniósł, że rosyjski oddział piechoty, złożony z dwu tysięcy ludzi, który obsadził pagórki około Fengczantung, otworzył ogień na drugi rosyjski oddział, złożony z 200 ludzi, których wziął za Japończyków. Oddział odpowiedział ogniem, przyczem 100 ludzi zostało zabitych a 70 rannych. Jeden z wziętych do niewoli oficerów rosyjskich opowiada, że 1. bm. w niedzielę tylko 5 i 6 batalion i 2 baterya cofnęły się w zupełnym porządku, wszystkie inne wojska rosyjskie uciekały w bezładnym popłochu.

Są to doniesienia jeszcze z d. 3 b. m., i jakoś nie bardzo wyglądają na raport urzędowy. Kaolimen leży przy jedynej drodze, wiodącej z Widżu i Kinlenczenu do Fengkwangczengu, blizko tej ostatniej miejscowości.

Zdaniem wojskowych europejskich ani doniesienie, że Kuropatkin zamyśla wojska swoje z Fengkwangczengu cofnąć, jak i [illegible] nie zasługuje. Kuropatkin musi owszem trzymać się swego pierwszego planu, tj. wstrzymać, o ile można, pochód Japończyków i nie szukając walnej bitwy, cofać się ku swoim głównym siłom. A więc powrót ku Mukdenowi, ale nie zaraz, tylko w miarę posuwania się Japończyków. Nie ulega wątpliwości, że Japończycy będą się starali z całą dotychczasową metodą, Japończyków szybko się naprzód posuwać.

Owszem sądzą wojskowi, że Japończycy wprzód urządzać się będą nad Jalu na wypadek jakiej klęski i dopiero wtedy naprzód się posuną, gdy będą mieli za sobą armię drugą, na którą w razie potrzeby liczyć mogli. To, że jazda japońska prawie równocześnie z cofającymi się Rosyanami pod Fenghwangczeng się pojawiła, jeszcze nie dowodzi, iżby Japończycy za nią podążać zamyślali. Był to jedynie dowód, że Japończycy jak artyleryi, tak też jazdy trafnie używać umieją, i że zdemoralizowanego ogniem armatnim nieprzyjaciela zapomocą kawaleryi obserwują, aby w styczności z nim pozostać.

Lądowanie Japończyków na Liaotongu.

Miejscowości, o których poniżej mowa w telegramach, dziś rano nadeszłych, leżą w Kwantungu, jak się nazywa „dzierżawiony“ przez Rosyan cypel półwyspu Liaotong. Kinczou, port na zachodnim wybrzeżu w największym, zaledwie na dwa kilometry szerokim, punkcie Kwantungu, na północ i w pobliżu Dalnego, Pitsewo, port na wybrzeżu wschodniem tuż na granicy, ale jeszcze na terytoryum rosyjskiem; po przeciwnej stronie leży Port Adams u końca długiej a wąskiej zatoki.

Telegramy opiewają:

Waszyngton 7 maja. Amerykański poseł w Tokio donosi, że potwierdza się wiadomość o wylądowaniu Japończyków na Liaotongu 40 mil (80 kilom.) powyżej Portu Artura, w Kinczou, najważniejszym punkcie półwyspu. Wstrzymano ruch kolejowy. Tem samem zaczęło się oblężenie Portu Artura.

Petersburg d. 7 maja. Korespondent „Ros. Agencyi“ telegrafuje z Mukdenu: W nocy z 5 maja zaczęli Japończycy lądować wojsko koło Pitsewo. Wczoraj rano zjawił się patrol japoński na południe od Pulantien i dał salwę na oddział sanitarny Czerwonego Krzyża, który prowadził rannych z Portu Artura.

Petersburg 7 maja. (Urzędowo). Jenerał Pflug telegrafuje: Według nadesłanych wiadomości, we środę wieczór koło Pitsewo wylądowało 40 nieprzyjacielskich okrętów przewozowych. We czwartek rozpoczęli Japończycy lądowanie wojska koło Pitsewo niedaleko pod przylądkiem Terminal, przyczem nieprzyjacielska artylerya rozpoczęła ogień. Po ukończeniu lądowania zauważono, że wysiadło na ląd wojsko z 60 okrętów przewozowych. Nasze placówki cofnęły się, zabierając dokumenty urzędu telegraficznego i poczty w Pitsewo. Rosyjska ludność opuściła miasto. Według sprawozdania Chińczyków już wczoraj we czwartek wieczór było na lądzie 10.000 wojska japońskiego, które rozłożyło się w poblizkich miejscu lądowania wioskach chińskich. Nieprzyjaciel wylądował 2 kolumny, każda po jednym pułku, na zachód.

Japończycy w sile 100 ludzi obsadzili wzgórze o 2 kilm. przed stacyą Wafongtian i ostrzeliwali pociąg osobowy, który wyszedł z Portu Artura. W pociągu było wielu podróżnych i wagon sanitarny, który jednak nie miał flagi Czerwonego Krzyża. W wagonie było kilku rannych. Dwaj z nich otrzymali postrzał w nogę. Pociąg z największą chyżością dotarł do stacyi Wafontian. W Niuczwangu spokój. (Stacya kolejowa Wafongtian leży już parę kilometrów za granicą Kwantungu.)

Korespondencye.

Petersburg 1 maja.

(Dar carski na cele wojenne. — Najbogatszy człowiek na świecie. — Miliardy Rockefellera bagatelą. — Oficyalne dochody Mikołaja II. — Wydatki na dwór. — Brylant Orłow. — Car spadkobiercą. — Pięć milionów na głodnych. — Co mówi wysoki urzędnik? — Z życia domowego carstwa.)

Niedawno pojawiło się w prasie półurzędowe doniesienie, że car Mikołaj przeznaczył z prywatnej swej szkatuły 200 milionów koron na cele wojenne. Jestto zapewne największy dar, jaki ofiarodawca na jeden cel przeznaczył. Mikołaj II. jest w możności czynienia tak wielkich ofiar, ponieważ jest najbogatszym człowiekiem na świecie. Nawet słynny miliarder Rochefeller nie może się swem bogactwem mierzyć z carem. Fortuna jego jest istotnie olbrzymia, a nawet sam br. Friederichs, pod którego zarządem są dobra carskie, nie ma dokładnego pojęcia o bogactwie swego pana.

Oficyalne dochody cara wynoszą rocznie około 40 milionów koron. Sumy tej nie można dokładnie oznaczyć; sposób bowiem poboru tych kwot jest rozmaity; suma chwieje się z roku na rok; przeciętnie jednak obliczana jest rocznie na 40 milionów koron. Jestto jednak tylko mała część dochodów carskich. Z sumy owej wydatki na utrzymanie carskiego dworu ledwieby wystarczyły, gdyby się car miał ograniczać wyłącznie na oficyalnych dochodach. Wydatki cara są niesłychanie wielkie.

I tak np. wspaniały bal dworski, który się odbył w pałacu zimowym bezpośrednio przed wybuchem wojny na dalekim Wschodzie, kosztował przeszło 4 miliony koron. Ofiary cara na rzecz cerkwi prawosławnej wynoszą rocznie z górą 10 milionów koron. Z drugiej strony cerkiew przynosi carowi wielkie dochody, przekraczające znacznie jego ofiary.

Prócz szacha perskiego nikt nie posiada większego majątku w brylantach i drogich kamieniach, aniżeli car. Słynny dyament „Orłow“ jest tylko największą gwiazdą w olbrzymim obrazie gwieździstym. Podczas koronacyi w Moskwie otrzymał Mikołaj II. nieprzeliczone skarby od swych wazalów, od szlachty rosyjskiej i bogatych kupców. Emir Buchary i chan Chiwy prześcigali się w bogactwie i piękności podarunków. Chan ofiarował carowi sznur pereł, uważanych za największe i najpiękniejsze na świecie, oraz brylanty, szmaragdy i rubiny. Skromnie licząc, dary te przekraczały wartość 10,000.000 koron. Niemniej cenne były podarki emira Buchary. Milionowe dary złożył Mikołajowi hetman kozaków dońskich, ks. Swiatopołk-Mirski II. i za jego przykładem poszła cała arystokracya rosyjska.

Nie ma na świecie władcy, któryby tak często i tak wiele otrzymywał legatów, jak car rosyjski. Jego poddani zapisują mu testamentarnie z reguły znaczne sumy pieniężne. Potrzebną do tego pewnego rodzaju dyplomacya, by skłonić cara do przyjęcia legatu. Bogaty Rosyanin, który zamierza zapisać carowi swe mienie, udaje się do bar. Friederichsa lub innego urzędnika dworu cesarskiego i zanim otworzy legat, wyrabia sobie zapewnienie, iż car zapis przyjmie. Jeżeli zezwolenie carskie przyjdzie do skutku, władze po śmierci spadkodawcy czynią ścisłe dochodzenia, czy zmarły miał może jakie zobowiązania moralne np. wobec rodziny. Jeżeli pozostali krewni nie zamożni, car zapisu nie przyjmuje, lecz na ich rzecz przeznacza. Dochody z zapisów przeznacza car na cele dobroczynne i cerkiewne. W czasie ostatniej klęski głodowej w Bessarabii przeznaczył Mikołaj II. 5 milionów koron na rzecz ubogich włościan.

Jeden z wyższych urzędników rosyjskich tak się wyraził o majątku cara:

— Jest wprost niepodobieństwem ocenić dokładnie mienie cesarza. Mojem zdaniem, Mikołaj II ma w przybliżeniu 200,000.000 koron rocznego dochodu. Ponadto ma car wielkie skarby w złocie, w złotych i srebrnych kosztownościach, w brylantach i drogich kamieniach. Wszystko to ukrywa się w skarbcach Peterhofu, w cytadeli Kronsztadzkiej i innych.

Car, choć jest najbogatszym człowiekiem na świecie, na siebie samego wydaje stosunkowo niewiele, jada bowiem bardzo skromnie a pali niedrogie cygara. Niemniej skromne są potrzeby codzienne carowej Aleksandry. Posiada mnóstwo pięknych i drogocennych dyademów, kolij, kolców itp., lecz brylanty przywdziewa zaledwie sześć razy do roku. Podobnie też i ekwipaże carstwa, używane do codziennych przejażdżek, odznaczają się wielką prostotą.

Domarat.

Sprawy zagraniczne.

Z Bułgaryi.

Z Sofii nasz korespondent *W. S.* pisze nam pod d. 4 bm.

Wczoraj obchodzono w całej Bułgaryi bardzo uroczyście dwudziestą ósmą rocznicę pierwszego bułgarskiego powstania, które w r. 1876 wybuchło najpierw w miasteczkach Koprywsztycy i Panegioriszte. W sofijskiej katedralnej cerkwi św. Króla celebrował nabożeństwo za poległych w powstaniu bohaterów metropolita Parteni, który następnie wygłosił do obecnych w cerkwi przemowę, bardzo charakterystyczną. Oddał najpierw cześć tym, którzy walczyli za wolność Bułgaryi, a potem tak mówił: Mylą się, którzy sądzą, że rafinowanymi sposobami i sztuczkami, co nazywają dyplomacyą, potrafią przeszkodzić naturalnemu biegowi wypadków. A następnie zwracając się do grupy Macedończyków, mówił: Wypełniajcie i nadal czwarte przykazanie Boże, bo czcząc ojców i matki wasze, czcicie zarazem ich język a w ten sposób nie wynarodowicie się, chociażby jeszcze pięćset lat czekać wam przyszło na Bożą nagrodę. Przemowę swą zakończył modlitwą za uciśnione i pozbawione wolności bratnie ludy słowiańskie.

Po nabożeństwie liczna publiczność, z muzyką i chorągwiami na czele, zaniosła mnóstwo wieńców i kwiecia i złożyła je u stopni pomnika Lewskiego, bojownika za bułgarską wolność, powieszonego w r. 1876 przez Turków na tem miejscu, gdzie dziś stoi jego pomnik — i u stóp pomnika Aleksandra II.

O reformie śledztwa wstępnego.

Lwów 7. maja.

Wczorajsze, czwarte z rzędu, posiedzenie ankiety, obradującej w tow. prawniczem nad reformą śledztwa wstępnego, rozpoczęło się przemówieniem znanego obrońcy w sprawach karnych adw. dra T. Dwernickiego. Po krótkim wstępie, w którym podniósł potrzebę szczerości w wypowiadaniu poglądów na sprawę, będącą przedmiotem obrad, wyraził mowca zapatrywanie, że dochodzenia przygotowawcze nie odpowiadają intencyom ustawodawcy, są bowiem zbyt przewlekłe. Stąd dzieje się krzywda sądownictwu całemu, stąd cierpi wymiar sprawiedliwości, ponieważ tok spraw jest powolny a wiele ważnych czynności schodzi wobec drobiazgów na drugi plan. — Równie ujemnie przedstawia się sprawa aresztu śledczego, który jest zbyt często i bez potrzeby stosowany. To jest objaw szkodliwy — a obwinionemu i jego rodzinie przynosi prócz często niezasłużonej hańby, straty materyalne a nawet ruinę majątkową. Praktyka taka jest z ustawą i jej duchem niezgodna i osłabia zaufanie ogółu w sprawiedliwość władz sądowych.

Zaznaczywszy w kilku słowach, że stanowisko prokuratora wobec sędziego śledczego odpowiada wogóle przepisom ustawy, omówił dr. Dwernicki stosunek obrońcy do tegoż sędziego. Zdaniem mowcy stosunek ten jest nie odpowiedni. W praktyce mianowicie nie ma obrońca praw, zastrzeżonych mu ustawą. Winę tego ponosi głównie fakt, że śledztwo opiera się w ustawodawstwie austryackiem na zasadzie tajności i inkwizycyi, a o ile ustawa zrobiła w tej zasadzie wyłom, to przepisy odnośne — ze szkodą obwinionego i wymiaru sprawiedliwości — nie są wykonywane. Należy tedy dążyć do przeprowadzenia całego szeregu reform, tak, aby obrońca był istotnie współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości.

Zabrał z kolei głos drugi wybitny przedstawiciel obrony karnej, adw. dr. Solański. Przystępując wprost do rzeczy, zaznaczył dr. Solański — podobnie jak kilku poprzednich mowców — że dochodzenia przygotowawcze są zbyt przewlekłe i w niewłaściwym niejednokrotnie prowadzone kierunku. W szczególności odnosi się to do przesłuchania oskarżonego, które bywa niedostateczne i pobieżne. Izby radne nie wykonywują zaś dość ściśle obowiązku dozoru nad śledztwami i nie stoją na stanowisku zupełnej bezstronności. — Przechodząc do określenia stosunku prokuratora i obrońcy do sędziego śledczego i ich stanowiska w czasie śledztwa wstępnego, podkreślił naprzód fakt, że władze mianują prokuratorami urzędników najinteligentniejszych, najzdolniejszych, obrońcą zaś w sprawach karnych może być każdy, kto złoży egzamin sędziowski. To też niejednokrotnie zdarza się, że obrońca nie ma wobec prokuratora żadnej powagi.

W ogólności stwierdza mowca z ubolewaniem, że wśród obrońców karnych coraz bardziej zanika zamiłowanie szczytnego zawodu a stanowisko to ulega poprostu wypaczeniu. Należałoby tedy w tym kierunku postarać się o reformę, — żąda więc mowca, aby urząd obrońcy przed trybunałami mógł pełnić tylko adwokat, a obrońcy nie-adwokaci aby mogli występować tylko przed sędziami wyrokującymi. Dalszym postulatem jest prawo konferowania każdej chwili z obwinionym. Natomiast wystąpił dr. Solański stanowczo przeciw reformie obrony, proponowanej przez jednego z poprzednich expertów, mianowicie w formie upaństwowienia obrony. — Co do sprawy aresztów śledczych, to przyłącza się dr. Solański do tych mowców, którzy skarżyli się na zbyt liczne uwięzienia i stosowanie aresztu ponad rzeczywistą potrzebę. Domaga się też, by prokuratorowie wnioski swe na uwięzienie obwinionego ściśle i należycie motywowali. — W końcowym ustępie wyraził dr. Solański opinię, że przechodzenie urzędników prokuratoryi do sądu i naodwrót jest bardzo pożądane.

Następny mowca st. radca Łuczkiewicz, poruszył w krótkiem, jędrnem przemówieniu dwie tylko sprawy: areszt śledczy i stanowisko obrońcy w toku dochodzeń wstępnych. — Odnośnie do aresztów śledczych zauważył radca Łuczkiewicz, że tam, gdzie jest obawa ucieczki, są one stosowane istotnie tylko w razie koniecznej potrzeby. Natomiast ponad potrzebę stosuje się areszt w wypadkach tz. koluzyi, tj. gdzie zachodzi obawa, że obwiniony udaremniłby śledztwo. Winę tego jednak przypisuje nie sędziom śledczym lub prokuratorom, lecz wyrażeniu ustawy, które jest bardzo elastyczne. Zdaniem mowcy areszt śledczy powinien być stosowany tylko tam, gdzie zachodzą uzasadnione należycie przypuszczenia, że śledztwo może być udaremnione. — Bardzo liberalne stanowisko zajął radca Łuczkiewicz przy omawianiu drugiej kwestyi, tj. stanowiska obrony w toku śledztwa. Stanowisko to jest obecnie prawie żadne. Postanowienia ustawy, że obrońca może się porozumiewać z obwinionym dopiero po doręczeniu aktu oskarżenia, są nieuzasadnione. W interesie tedy wymiaru sprawiedliwości i społeczeństwa domaga się mowca rozszerzenia uprawnień obrony (huczne oklaski).

Nastąpiła świetna pod każdym względem mowa adwokata dra Tobiasza Aszkenazego. Rozpoczął on swe przemówienie od wyrażenia zasadniczego zapatrywania, iż dla wymiaru sprawiedliwości jest treść ustawy mniej ważną, niż duch, który panuje w korporacyach, powołanych do tego wymiaru. Sędzia, a w szczególności sędzia karny, powinien być kapłanem idei sprawiedliwości. Niestety z żalem stwierdza mowca, że tego przekonania wśród naszego sądownictwa nie ma, że wieje tam zawsze jeszcze duch policyjno-biurokratyczny. W tem leży też przyczyna, iż w społeczeństwie coraz liczniejsze z wielu stron podnoszą się głosy za reformą procedury karnej. Polemizując z jednym z mowców, twierdzi dr. Aszkenaze, że obrońca powinien dążyć do wykrycia prawdy materyalnej. Równocześnie jednak obowiązkiem jego jest wskazać na te wszystkie podmiotowe okoliczności, które czyn inkryminowany spowodowały; w tem leży właśnie istota obrony. Co do stanowiska sędziów śledczych, sądzi, że jest ono zbyt od prokuratorów zawisłe, a w dochodzeniach i śledztwach brak czynnika, któryby równoważył wpływ prokuratora. Czynnikiem takim winna być obrona. W ogólności dochodzenia przygotowawcze nie odpowiadają intencyom ustawy. Najwięcej skarg podniósł dr. Aszkenaze przeciw nadmiernemu, nieraz wprost karygodnemu stosowaniu aresztów śledczych. Do czego pod tym względem dochodzi, wskazuje fakt, że pewnego woźnicę aresztowano pod zarzutem złożenia fałszywego świadectwa — w drobnej zresztą sprawie — a w motywach, uzasadniających zawieszenie aresztu, powiedziano, że obwiniony jako woźnica dorożkarski ma większą łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce, że tedy obawa o ucieczkę jest tu uzasadnioną! (Ogólna wesołość). Woźnica ten cierpiał 5 miesięcy w areszcie śledczym, poczem został skazany za swe przestępstwo na 1 miesiąc. Przytoczył dr. Aszkenaze jeszcze kilka drastycznych przykładów ze swej praktyki, wykazując ujemne strony tego systemu. Winę ponosi tu niewątpliwie duch biurokratyczny, panujący w sądownictwie. Chromają też pod tym względem izby radne i sądy wyższe. Przyczyną tego jest to, że w obradach tych ciał biorą udział prokuratorowie — brak zaś obrońców. (Huczne oklaski).

Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższy wtorek.

Kronika.

Lwów dnia 7. maja 1904.

Kalendarzyk.

W niedzielę 8 maja Stanisława. — Gr. kat. Marka Jew. — Kal. słow. Stanisława św.
Wschód słońca 4·37, zachód 7·17.

W poniedziałek 9 maja Grzegorza N. — Gr. kat. Wasyłyja. — Kal. słow. Bożydara bł.
Wschód słońca 4·35, zachód 7·17.

We wtorek 10 maja Izydora Or. — Gr. kat. Symeona Jep. — Kal słow. Cierpimira.
Wschód słońca 4·33, zachód 7·20.

We środę 11 maja Beatryksy P. Kr. — Gr. kat. Jasona Arch. — Kal. słow. Ludowita.
Wschód słońca 4·32, zachód 7·21.

— **Małżonka następcy tronu**. *Neues Wiener Tageblatt* donosi, że cesarz nadał ks. Zofii Hohenburg, małżonce następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda tytuł „Herzogin“ z predykatem „Jej Wysokość“. Do tej pory ks. Hohenburg miała tytuł tylko „Fürstin“ wraz z predykatem „Jaśnie Oświecona“.

— **Ślub Sienkiewicza**. Wczoraj o godz. 7 wieczór w Warszawie w kościele panien Kanoniczek ks. prałat Wcześnik w asystencyi ks. kanonika Chełmickiego i ks. prałata Załuskowskiego pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Henrykiem Sienkiewiczem a panną Maryą Babską, kanoniczką. Na obrzędzie ślubnym obecni byli tylko członkowie najbliższej rodziny obojga nowożeńców i panny Kanoniczki. O godz. 11·50 wieczór odjechał Sienkiewicz z żoną do Wiednia.

— **Kawalerem orderu Złotego Runa** zamianowany został Franciszek Schiessl, dyr. kancelaryi gabinetowej.

— **Reforma aptekarstwa**. W ciągu dalszym obradującej w Wiedniu ankiety aptekarskiej na wczorajszem posiedzeniu zabierali głos zastępcy izb lekarskich, związku kas chorych w Wiedniu i weterynarzy. Rzeczoznawcy ci oświadczyli się co do studyów za tymczasowem zatrzymaniem obecnych przepisów. W sprawie spoczynku niedzielnego większość wyraziła taką samą opinię, jak na poprzedniem posiedzeniu zastępcy właścicieli aptek. Mowcy orzekli, że dla otwarcia nowych aptek nie powinna być rozstrzygającą wyłącznie liczba mieszkańców, ale powinny być przytem uwzględnione istniejące już apteki domowe. Tylko niektórzy byli za uwzględnieniem samej liczby mieszkańców. Lekarze domagali się jaknajostrzejszego karania aptekarza, który ordynuje w aptece.

W przeciwieństwie do przesłuchanych dotąd biegłych, zastępca związku kas chorych oświadczył, że kasom chorych i stowarzyszeniom powinno być pozwolone otwieranie aptek bezwarunkowo, gdzie tylko jest potrzeba. Wskazując na wzrost cen lekarstw, zastępca kas chorych żądał poparcia aptek kas chorych. Nowe apteki powinny być oddawane w drodze konkursu, przyczem rozstrzygać ma komisya, w której i farmaceuci mają zastępców. Na podstawie zaproponowanego terna bez prawa rekursu, miałaby ta komisya nadać aptekę. Każdy farmaceuta, który jest w możności prowadzić samoistnie aptekę, ma być uprawniony do starania się o aptekę. Paragrafy ustawy karnej, dotyczące aptekarstwa, są już przestarzałe i powinny uledz zmianie.

Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety aptekarskiej — jak nam z Wiednia telegrafują — wygłaszali swą opinię zastępcy asystentów farmaceutycznych, między nimi prezes i sekretarz Związku farmaceutycznych towarzystw w Austryi. Rzeczoznawcy ci żądali reformy studyów farmaceutycznych. Matura ma być warunkiem wstąpienia na kurs farmaceutyczny. Studya uniwersyteckie należałoby rozszerzyć na 6 półroczy i zaprowadzić po ukończeniu studyów egzamin państwowy celem uzyskania akademickiego stopnia. Biegli oświadczyli się przeciw okresowi t. zw. dyspensautów. Różni biegli żądali poczynienia zarządzeń, zmierzających do ograniczenia liczby niedyplomowanych farmaceutów. Powszechnie oświadczono się za spoczynkiem niedzielnym w miejscowościach, gdzie jest kilka aptek. Niebezpieczeństwa, wynikającego dla publiczności ze spoczynku niedzielnego, tem mniej należałoby się obawiać, że lekarze mogą być zobowiązani do utrzymywania apteczek domowych dla nagłych wypadków. Co się tyczy zakładania nowych aptek, decydującym momentem nie powinna być liczba mieszkańców, ale żywotność danej apteki. Odebranie prawa prowadzenia apteki lub odebranie koncesyi z powodu kilkakrotnych kar sądowych lub innych władz za przestępstwo przeciw przepisom aptekarskim należałoby uczynić zależnem od zgody reprezentacyi zawodowej.

— **Do posłuchania Polaków u Ojca św.** przywiązywaliśmy duże znaczenie, zarządziliśmy więc wszystko bez względu na koszta finansowe, aby mieć codzienne relacye z podróży i pobytu pielgrzymów polskich w Rzymie, jak niemniej najdokładniejsze telegraficzne doniesienia z posłuchania tak poszczególnych wybitniejszych osób, jak i gremialnego u Ojca św. Dnia 5 bm. otrzymaliśmy z Rzymu 3 telegramy, które liczyły przeszło 2000 słów, jeden z nich był nawet nadany *dringend* tzn. po potrójnej cenie (pół korony za słowo), wczoraj telegramy nasze z Rzymu liczyły 1680 słów a dziś 1090, tak, że sam koszt naszych telegramów rzymskich w ciągu ostatnich trzech dni wynosi przeszło 800 koron. Wszystkie dzienniki polskie jedynie z naszych telegramów korzystały — mało zaś z nich uważało za wskazane zaopatrzyć ich dodatkiem, że są wzięte z *Gaz. Narod.* Krakowski zaś *Głos Narodu* poszedł jeszcze dalej, bo w numerze, wydanym dnia 6 bm., zaopatruje nasze telegramy takim dodatkiem: „Z Rzymu piszą nam pod dniem 5 kwietnia“. Cudowne to zdarzenie zaiste, że to, co się działo w Rzymie dnia 5 kwietnia, napisane mógł już nazajutrz *Głos Narodu* otrzymać i wydrukować.

Kronika lwowska.

= **Z miasta**. Prześliczna pogoda trwa dalej. Należy się więc spodziewać, że jutrzejsza niedziela również będzie piękna, tem więcej, że barometr idzie w górę.

= **Nabożeństwa dnia 8 bm.** W archikatedrze łać. suma o 10, msza św. cicha o 12. Po południu o 7 nieszpory dla bractwa N. P. Nieustającej Pomocy. W kościele OO. Jezuitów o 5 rano msza św. majowa, o 6 msza św. śpiewana, o 11 suma, po południu o pół do 5 nieszpory. We wszystkich kościołach prymarya o 7, suma o pół do 11. W tę niedzielę jako w ósmy dzień każdego miesiąca roku jubileuszowego ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia ku czci N. P. Niepokalanie Poczętej odbędzie się nabożeństwo w archikatedrze łać. rano o pół do 8. w kościele OO. Dominikanów o 8. w kościele OO. Bernardynów o 9, w kościele OO. Karmelitów o 9.

= **Nabożeństwa dnia 9 bm.** W pierwszy dzień krzyżowy o g. 8 rano wyrusza procesya z archikatedry łać. do kościoła OO. Dominikanów, gdzie odprawi się msza św. Ze wszystkich kościołów parafialnych wyruszą procesye do poblizkich kościołów zakonnych, kaplic i figur przydrożnych o g. 8 rano.

= **Pomnik Mickiewicza**. W poniedziałek 9 bm. o g. 6 po poł. odbędzie się w sali magistratu posiedzenie obszerniejszego komitetu pomnikowego.

= **Protest przeciw podwyższeniu podatku czynszowego**. Odbyło się wczoraj wieczór zebranie obywateli w sprawie podwyższenia podatku czynszowego. Przewodniczył obradom star. radca Łuczkiewicz. Dyskutowano nietylko o sprawie podatku, lecz w ogólności ostro atakowano gospodarkę miejską. Na wniosek p. Chajesa uchwalono wybrać komisyę, która ma przedewszystkiem wnieść protest ogólny obywateli miasta. Komisya ta ma zająć się także kwestyą urządzenia zbiorowej manifestacyi, która w skutkach swoich mogłaby wpłynąć na zmianę stosunków i wyciągnąć miasto z upadku a co najważniejsza, zapobiedz deprawowaniu obywateli i przekupstwom przy wyborach najbliższych do rady miejskiej. Ma być sporządzony protest, któryby zaczepiał podstawę etyczną, obywatelską, ostatniej uchwały i otworzył oczy mieszkańcom na to, że tak mała garstka radnych nałożyła tak wielkie ciężary na nękaną już i tak drożyzną i wyśrubowanymi podatkami ludność Lwowa. Weźmie też komisya pod uwagę, czyby nie dało się przeprowadzić ogólnego strajku przeciw płaceniu nowego podatku. Pojawiły się też inne wnioski np., aby wszyscy lokatorowie podpisywali protest przeciw owej uchwale, oraz, aby komisya wybrana zwołała w najbliższym czasie wiec obywateli. Komisya została złożoną z następujących pp.: Hudec, Chajes, Łukawski, Baboń, Aleks. Lewicki, Tad. Górski, Drągowski, Janowicz, dr. Gargas, Józ. Popławski, Webersfeld, Laskownicki, J. Löwenheck, D. Mazur.

= **Walne zgromadzenie członków gal. kasy oszczędności**, zapowiedziane na dziś rano, nie przyszło do skutku. Po całogodzinnem oczekiwaniu skonstatował przewodniczący wydziału, p. Stanisław Niezabitowski, brak wymaganego statutem kompletu; na 73 bowiem członków kasy przybyło zaledwie 23, brakowało zatem do kompletu 14 członków.

= **Tow. św. Stanisława Kostki we Lwowie** przedłożyło sprawozdanie z czynności zarządu w r. 1903. Tow. to zostało założone przez arcybractwo Najśw. Panny Łaskawej Królowej Korony Polskiej a za zadanie wzięło sobie ratować młodzież rzemieślniczą od zepsucia i wychować ją na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny. Opiekunowie towarzystwa starali się wywiązać z tego zadania jaknajsumienniej, stykali się tedy bezpośrednio z terminatorami na wszystkich zebraniach niedzielnych i świątecznych; miłość wiary świętej katolickiej i Ojczyzny naszej drogiej wpajali przez odpowiednie nauki i odczyty; wyrabiali w młodych sercach szlachetny charakter, nakłaniali do sumienności w pracy, czystości obyczajów i zadowalania się tem, co mają.

Biblioteka, przeznaczona dla młodzieży, ma 2 działy. W dziale I dla młodszych było 613 dziełek; w II dziale 439 — razem 1052 książek. Nadto posiada biblioteka wiele pism peryodycznych i około 1300 śpiewników.

Czytających od 1 stycznia 1903 roku do 1 stycznia 1904 było 80 chłopców, którzy przeczytali z I działu 1927 książek. Z działu zaś II 18 starszych przeczytało 572 książek.

Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że dochody wynosiły 2555 koron, rozchody zaś 2521 koron. Na przytułek dla terminatorów złożone 873 k.

Kronika krajowa.

Na budowę kościółka św. Stanisława w Wolicy ofiarowali N. N. z Sambora 40 k. M. Jedlińska 2 k., Antoni Duplaga wójt z Domaradza 20 k., Bukietyńska z Sambora 80 k. na ornat, N. N. z Sambora srebro wartości 100 k. na kielich, M. Pankiewiczowa z Sambora obrus, W. Romański z Biekowic 3 k., Aniela Baszak, gospodyni z Wojutycz 2 k., Franciszka Babiak 2 k., Bóg zapłać wszystkim za ofiary ks. Huciński p. Nadyby-Wojutycze.

Śp. Tadeusz br. Harsdorf. (Wspomnienie pośmiertne). Kiedy rodzina traci jednego z najwybitniejszych swych członków, żałobę, jaka ją okrywa, ból, jaki ją dotyka, odczuwa najbliższe koło krewnych i przyjaciół. Ale jeżeli cios taki dotknie całe społeczeństwo, jeżeli schodzi z pola człowiek wielkiego serca i niespożytych zasług, po którym zostaje luka prawie nie do zapełnienia, to żałoba staje się ogólną i okrywa ciężkim swym kirem niemal kraj cały. Z takiego to grona ubył nagle i niespodziewanie, Tadeusz br. Harsdorf, właściciel dóbr w Swistelnikach w powiecie rohatyńskim. Jak grom z jasnego nieba spadła ta wieść hiobowa na wszystkich, w których sercu i pamięci zapisało się od lat wielu to czyste, jasne, nieskalnne a tak wiele mówiące nazwisko. Sp. Tadeusza Harsdorfa znał zarówno każdy obywatel z dalekich stron, jak i ubogi chłop, szanował zarówno pan, mieszczanin, chłop i żyd a to dlatego, że zmarły należał do ludzi pełnych poświęcenia, niosących umiłowanemu przez nich ogółowi wiedzę, serce i zdrowie w ofierze. Dewizą życia jego było godło: „Prawdą i pracą dla ogółu“, a popularność, jakiej zmarły w powiecie swoim i w dalszych stronach zażywał, pochodziła stąd, że jej nigdy nie szukał i nigdy za nią nie gonił. Pogodne to oblicze, pełne iście sarmackiej prostoty i szczerości nigdy się nie zachmurzyło ze zniecierpliwienia; z chrześcijańską miłością w sercu traktował zawsze ludzi wszystkich stanów i różnego stopnia wykształcenia, udających się do niego, których nigdy nie wyzyskiwał dla siebie, ale dla tych, którzy w jego sercu czystem jak krynica pociechy i pomocy szukali.

Człowiek ten kochał gorąco, niezmordowanie pracę dla ogółu, nie starał się o tytuły i stanowiska, nie odgrywał roli w państwie lub kraju, lecz skromnym zwyczajem ziemianina pełnił służbę gorliwego Polaka-obywatela, oddając w usługę ogółowi swoją wiedzę, dobroć i miłość. Zgon jego był jedną z tych cichych tragedyj, które nam życie nieraz daje. To też grono obywateli i niebywała ilość włościan całego powiatu oddała ostatnią usługę zmarłemu dnia 4 bm. a mowcy tak z grona obywatelstwa jak i duchowieństwa obydwu obrządków mieli sposobność postawić go za wzór obywatela niepospolitych cnót i chrześcijańskiej miłości. Ś. p. T. br. Harsdorf urodzony w

roku 1855 w Krasnostawcach pozostawił wdowę p. Maryę z Gniewoszów, znaną na polu literackiem.

Kronika powszechna.

§ **Pogrzeb Jokaja** — jak z Pesztu telegrafują — odbędzie się w poniedziałek. Imieniem rządu przemawiać będzie minister oświaty Berseviczy. Rada miejska uchwaliła pochować Jokaja obok Koszuta i Deaka i wybudować mu mauzoleum. Natłok publiczności do zwłok jest tak wielki, że policya utrzymuje porządek. Wczoraj przeniesiono zwłoki do muzeum narodowego.

§ **Strajk na strajk**. Robotnicy murarscy w Wiedniu postawili swoim pracodawcom szereg żądań a w razie ich niespełnienia zagrozili strajkiem. Budowniczowie i majstrowie murarscy zebrali się wczoraj na konferencyę i po dłuższej dyskusyi przyszli do przekonania, że na żądanie robotników zgodzić się nie mogą. Aby zaś nie dać się terroryzować robotnikom, postanowili ich uprzedzić i w tym celu dzisiejszej soboty po wypłacie wypowiedzą wszystkim robotę i wszystkie roboty zastanowią. Dziś więc 15.000 robotników murarskich otrzyma wypowiedzenie pracy i pozostanie bez zarobku.

§ **Wychodźtwo do Ameryki**. Dnia 11 kwietnia przybyło do New-Yorku 23 okrętów, wiozących 10.000 emigrantów, z których najwięcej było Włochów, oraz żydów z Rosyi. Przez marzec ubiegły przyjechało do Ameryki 6.931 żydów, czyli o 3.624 więcej, niż w tymże miesiącu roku ubiegłego. Emigranci obecni pochodzą: 5.268 z Rosyi, 965 z Austryi, a raczej z Galicyi, 312 z Rumunii, 16 z Węgier, 10 z Anglii, 12 z Niemiec, 8 z Turcyi, po 1 z Francyi, Holandyi i Bułgaryi. Mężczyzn było 4016, kobiet 1517, dzieci 1396.

§ **Rzeka Jalu**, w której obrębie toczą się walki obecne, odgrywa wielką rolę w lądowych operacyach wojennych, jest ona bowiem pierwszą przeszkodą poważną, którą Japończycy już usunęli. Jalu ma 750 wiorst długości, bierze swój początek w południowo-zachodnim stoku góry Pejktusan i płynie z początku na południe; od ujścia lewego swojego dopływu, rzeki Checzenhana kieruje się ku północ-zachodowi i płynie w tym kierunku do wsi Maoerszania; stąd aż do ujścia zwraca się na południo-zachód i kilku odnogami wpada do zatoki Koreańskiej pod m. Daduń-hou. Od swojego początku do zakrętu na północ-zachód rzeka jest niewielka i można ją przejść w bród. Od tego zakrętu i dalej rzeka się zwiększa: na przestrzeni 100 wiorst, nie dochodząc do Maoerszania, szerokość rzeki wynosi od 120 do 123 kroków, a głębokość od 3 do 4 stóp. Prąd rzeki jest tu nadzwyczaj bystry, szczególnie bliżej Maoerszania. Koryto kręte. Poniżej Maoerszania szerokość rzeki stopniowo wzrasta i dochodzi z początku do 160 kroków; pośrodku, na przestrzeni od Maoerszania do ujścia, szerokość dochodzi od 200 do 250, a nawet 380 kroków, pod m. Iczu zaś szerokość Jalu mierzy 850 kroków. Od m. Iczu do ujścia rzeka dzieli się na kilka odnóg i formuje wysepki. Szerokość głównej odnogi dochodzi do 550 kroków.

Na całej przestrzeni rzeki spotyka się mnóstwo ruchomych zwałów kamiennych, na których głębokość rzeki nie przewyższa 2 i pół, a nawet 1 i pół stopy. Zwały te jednak nie ułatwiają przejścia rzeki w bród, ponieważ w miejscach tych prąd rzeki odznacza się nadzwyczajną szybkością, a na dnie po większej części leży mnóstwo wielkich kamieni. Szybkość prądu rzeki Jalu liczy 3—4 stóp na sekundę. Dno rzeki kamieniste, a miejscami tylko piaszczyste. Mostów ani promów na rzece Jalu niema zupełnie. Trzeba się przeprawiać na łódkach. Rzeka Jalu zamarza w połowie grudnia, a na ruchomych zwałach kamiennych z powodu silnego prądu rzeka przez całą zimę nie zamarza wcale. Lody na Jalu ruszają na początku marca. Podczas deszczów (czerwiec, lipiec i sierpień) woda znacznie przybiera.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem lwowskiem dnia 27 bm. o godzinie 8 wieczór walne zgromadzenie członków.

Z całego świata.

Barcelona 7 maja. Wczoraj około godz. 7 wieczór, w kilka chwil po wyjściu wychowanków kolegium Jezuitów z gmachu przy ul. Caspe, wybuchła bomba w westybulu gmachu i znacznie uszkodziła budynek. Z wyjątkiem portyera, który doznał lekkich obrażeń, nikt nie jest ranny. Sprawcy zamachu nie wykryto.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 7 maja.. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +7·7 Tarnopol —·—, Lwów +5·4 Skole +6·1, Przemyśl —·—, Jarosław +7·5 Tarnów —·—, Nowy Zagórz +5·3, Kraków +6·1, Praga +6·6. Wiedeń +7·0 Semmering +—·, Budapeszt +9·2, Ischl +5·0 Riva +11·8, Tryest 12·9; Celsyusza.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

Rzym 3. maja wieczór.

Dziś po obiedzie pielgrzymi pojechali dorożkami w dwóch grupach do katakomb św. Kaliksta. Po zwiedzeniu ich, zwiedzali pątnicy bazylikę św. Pawła, kościółek „Quo vadis" i „Tres fontes", a wreszcie klasztor OO. Trapistów, gdzie podziwiali sławne rzeźby.

Wczoraj w poniedziałek przyjął Ojciec św. na osobnem posłuchaniu około 80 Unitów z Podlasia, których prowadzili arcybiskupi ks. Simon i ks. Bilczewski.

Pogoda sprzyja pielgrzymom.

X.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki.** W dniu 30 maja br. odbędzie się w Chicago wielka narodowa uroczystość odsłonięcia monumentu bohatera za wolność Polski i Zjednoczonych stanów Ameryki. Piękne dzieło artysty rzeźbiarza Chodzińskiego, doprowadzone dziś do skutku, napotykało tam na wielkie trudności. Pierwszy model nie zdobył uznania, Kościuszko wykonany w stroju polskim był niezrozumiały dla publiczności angielskiej. Za zgodą amerykańskiej Polonii musiał rzeźbiarz nasz ubrać bohatera z pod Racławic w strój jenerała amerykańskiego, model też ten drugi zdobył odrazu względy jury i najwybitniejszych artystów Ameryki, którzy Chodzińskiemu składali serdeczne gratulacye. Wielkie zalety artystyczne Kościuszkowskiego pomnika dały podstawę do zawarcia umowy o budowę posągu Kazimierza Puławskiego, który stawia rząd Stanów Zjednoczonych kosztem 50.000 dolarów. Dzieło to stanie w Waschyngtonie w bardzo pięknem położeniu między Białym Domem a Kapitolem. Na czele komitetu delegowanego przez senat stoi minister wojny Taft, przedstawicielem Polaków w komitecie jest p. Heliński, sekretarz jeneralny związku narodowego polskiego z Chicago. On też wraz z rzecznikiem miasta Chicago p. Smulskim stoją na czele wydziału, który przygotowuje uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika w dniu 30 maja.

* **„Śmigusa"** numer majowy wyróżnia się istotnie nader korzystnie z całego szeregu pism t. z. humorystycznych, przynosząc sporą wiązankę bądź satyrycznych, bądź zdrowym a niezjadliwym humorem i dowcipem zaprawnych utworów wierszem i prozą, mających tę przednią zaletę, że wzięte są — jak się mówi — na gorąco, z chwili bieżącej; wszystkie są aktualne. Należy tu między innemi oryginalna korespondencya z Wiednia, zajmująca się dowcipnie znaną aferą posła Wilka, wyborne sprawozdanie miejskiej komisyi teatralnej, dalej telegramy wojenne, recenzya z „Kawalerya lwowianina" itd. itd. Bardzo dobre są plotki — nie plotki, oraz „aforyzmy majowe", rzecz wielce na czasie. Dział korespondencyj z prowincyi, jak zwykle, bardzo obficie zapełniony.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W sobotę po raz 1 „Madej zbój" baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem K. Mattauscha. Muzyka Franc. Słomkowskiego.

W niedzielę po południu „Skąpiec" Moliera. — wieczór „Dziecko przekupki".

W poniedziałek „Madej zbój" K. Mattauscha.

We wtorek „Lysistrata" i „Cavalleria Lwowiana" parodya muz. Zeplera.

We środę „Safanduły" Sardou.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Lilla Weneda" Słowackiego.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* donosi, że generał Kuropatkin zażądał od władzy wojskowej okręgu warszawskiego przysłania księży katolickich na kapelanów armii, wobec coraz bardziej w tym kierunku okazującej się potrzeby wśród armii, gdzie procent katolików i Polaków jest tak znaczny.

Alarmy z Żabiego.

Doniesienia z Żabiego o wybuchu tam rozruchów między hucułami okazują się ogromnie przesadzone. Na pojawienie się wczorajszych alarmujących wiadomości zwróciliśmy się zaraz telegraficznie do kompetentnych osób w Żabiu i Kosowie z prośbą o dokładne wyjaśnienia i otrzymaliśmy w ciągu nocy następujące telegramy,

Żabie 6 maja. Zaburzeń żadnych nie ma. Prawdopodobnie na żadne się nie zanosi. Kilka osób, przerażonych pogłoskami, zadepeszowało po wojsko, które już nadeszło.

Kosów 7 maja. W Kosowie i w okolicy spokój zupełny.

Telegramy i telefonematy.

Rzym 7 maja. (Tel. własny; urgent). Z najwyższem zadowoleniem donoszę, że Ojciec św. polecił przesłać wam wyjątkowe i szczególne odznaczenie i wyróżnienie dla „Gazety narodowej" przez udzielenie jej i jej czytelnikom szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego. Zanim drogą urzędową dokument ten świadczący o szczególnej łasce Ojca św. otrzymacie, pozwolono mi przesłać wam telegraficznie jego tekst dosłowny, który w oryginale opiewa:

Dilectis filiis: directoribus, caeteris scriptoribus et lectoribus catholicae ephemeridis, cui titulus „Gazeta Narodowa" apostolicam benedictionem impertimus.

W tłumaczeniu polskiem brzmi:

Ukochanym synom: redaktorom, współpracownikom i czytelnikom pisma codziennego, którego tytuł „Gazeta Narodowa", Apostolskiego Błogosławieństwa udzielamy.

Polacy u Ojca św.

Rzym 7 maja. Dziś przyjął Ojciec św. Pius X. na osobnej, dwadzieścia minut trwającej audyencyi najłaskawiej posła i marszałka trembowelskiego Jerzego hr. Baworowskiego; w czasie audyencyi Ojciec św. miłościwie wręczył hr. J. Baworowskiemu swoją fotografię z własnoręcznym podpisem.

Koło polskie.

Wiedeń 7 maja. Koło polskie zebrało się dziś w południe na naradę w sprawie p. Walewskiego.

Po obszernej dyskusyi, ogłoszonej za tajną, przyjęto następujące wnioski komisyi, dla tej sprawy wybranej:

W pozwie, wniesionym przez posła dr. Jana Walewskiego przeciwko spółce akcyjnej przemysłu drzewnego p. Ludwika Poppera, znajdują się twierdzenia, które dają podstawę do wniosków, ubliżających w wysokim stopniu stanowisku poselskiemu p. Walewskiego a przedewszystkiem:

1. że p. Walewski, odstąpiwszy swoje pretensye, nabyte w drodze publicznej licytacyi z kontraktu o wyrąb drzewa, jednej osobie, odstąpił je następnie drugiej osobie, zobowiązując się podjąć w ministerstwie kroki celem nie zatwierdzenia pierwszej cesyi;

2. że p. Walewski podjął się interwencyi celem wyjednania u władz odpisania należytości od kontraktu w kwocie 35.000 koron, zapewniając sobie część a mianowicie połowę tej należytości.

Poseł Walewski oświadczył wobec komisyi, że:

po pierwsze: upoważniwszy adwokata dr. Ottona Frischauera do zawarcia ugody z przeciwną stroną względnie do wytoczenia procesu — na ułożenie skargi w powyższych punktach nie miał żadnego wpływu a o treści pozwu dowiedział się dopiero dnia 8 marca 1904 roku po wniesieniu pisemnej obrony do sądu;

powtóre: że fakty powyższe i wszystkie inne okoliczności przeciw niemu podnoszone w toku procesu mają się całkiem inaczej i że zupełna jego niewinność wykazana zostanie w dalszym ciągu procesu cywilnego i karnego, że w szczególności pretensya jego do połowy odpisanej należytości w kwocie 35.000 koron nie należy się mu z tytułu starań o odpisanie tej należytości, lecz z tytułu rozliczenia, które między nim a stroną nastąpiło i że jego interwencya przyczyniła się tylko do przyspieszenia zresztą niewątpliwego załatwienia tej sprawy.

Dr. Otto Frischauer przesłuchany przez komisyę dnia 5 maja br. zeznał, że w grudniu 1903 otrzymał od dr. Walewskiego zlecenie załatwienia spornej jego sprawy z towarzystwem akcyjnem przemysłu drzewnego L. Poppera w pierwszym rzędzie w drodze ugody, ewentualnie zaś w drodze procesu. Gdy jego usiłowania zgodnego załatwienia tej sprawy nie powiodły się, przystąpił do drogi sądowej i napisał skargę na podstawie informacyj, otrzymanych swego czasu od posła Walewskiego i Michała Fischera, barona Poppera i innych osób, w nieobecności dr. Walewskiego według swej najlepszej wiary i wniósł do sądu, nie posyłając jej wcale p. Walewskiemu. Treść skargi zakomunikował w marcu br. p. Walewskiemu, który remonstrował u niego przeciw wciągnięciu niektórych osób z Koła polskiego do motywów skargi.

Dr. Frischauer wyznał otwarcie, że uwagi te i inne zamieścił w skardze z własnej inicyatywy i dopiero teraz przyszedł do przekonania, że niektóre uwagi w pozwie mogą działalność jego klienta jako posła przedstawić w fałszywem świetle. Skargę napisał, licząc na dojście ugody do skutku, gdyż mógł jeszcze w czasie rozprawy co potrzeba uzupełnić i sprostować. Z własnej inicyatywy i bez upoważnienia wspomniał o stosunkach i wpływie swego klienta, aby żądanie skargi tem silniej uzasadnić, chociaż wiedział dokładnie, że poseł Walewski i jego wspólnicy w drodze publicznej licytacyi jako najwyżej ofiarujący kontrakt drzewny z ministerstwem rolnictwa zawarli.

Także skreślenie należytości prawnej, w kwocie 35.000 koron przyszło do skutku całkiem prawnie i w tym celu nie potrzeba było żadnych szczególnych wpływów. Chodziło tylko o przyspieszenie sprawy. W czasie sądowej rozprawy nie odczytywano skargi; skoro wyrok doręczono na piśmie, nie miał ani dr. Frischauer ani Walewski możności stwierdzenia nieprawdziwych twierdzeń, zawartych w motywach wyroku.

Natomiast stwierdzone zostało, że p. Walewski otrzymawszy 8. marca tekst pozwu i obrony — przeciw twierdzeniom pozwu, na których opierały się zarzuty, nie remonstrował i nie zażądał odpowiednich zmian przed rozprawą ustną ani też w toku procesu.

W obec tego, że ta sprawa może być tylko w drodze toczącego się procesu cywilnego i karnego wszechstronnie wyjaśniona, a komisya Koła polskiego nie rozporządza takimi środkami zbadania materyalnej prawdy, jakie służą sądowi, nie może przesądzać wyroku, czyni komisya następujące wnioski:

„Koło polskie po 1) odracza swą ostateczną decyzyę do rostrzygnięcia tej sprawy przez sąd; po 2) skoro jednak z przestawionego stanu rzeczy i ze zbadania dotychczasowego materyału niewątpliwie wynika, że zarzuty podniesione przeciw p. Walewskiemu są bardzo poważnej natury, Koło polskie uchwala: P. Walewski aż do ostatniego roztrzygnięcia sprawy przez sądy i do zupełnego odparcia owych zarzutów ma się z Koła polskiego usunąć.

7 maja 1904.

Dawid Abrahamowicz, Garapich, Bobrzyński, Grek, Głąbiński.

Sytuacya.

Wiedeń 7 maja. Komitet wykonawczy niemieckich stronnictw odbył dziś w południe posiedzenie, na którem omawiano położenie polityczne, nie powzięto jednak żadnej uchwały. Niemieckie stronnictwa, zastąpione w komitecie wykonawczym, mają we wtorek, każde osobno, odbyć posiedzenie celem omówienia sytuacyi.

Sprawy wspólne.

Wiedeń 7. maja. Deputacya kwotowa austryacka ukonstytuowała się dziś, wybierając prezesem bar. Chlumeckiego, zastępcą p. A. Jaworskiego, referentem bar. Schweigla.

Sejm węgierski.

Budapeszt 7. maja. Węgierska izba posłów przyjęła dziś do wiadomości królewski reskrypt, zwołujący sesyę.

Prezydent izby poświęcił gorące wspomnienie Jokajowi i zawiadomił, że złożył w imieniu izby wieniec i wezwał sejm do udziału w pogrzebie. Minister oświaty Berzewiczy przyłączył się do słów prezydenta, poczem posiedzenie zamknięto.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 7 maja. *Daily Mail* donosi z Simli, że 800 Tybetańczyków, przybyłych z Szigatse, napadło na angielską wyprawę koło Giangse. Odparto ich, zadając im wielkie straty. Po stronie angielskiej jest dwóch lekko rannych.

Macedonia.

Konstantynopol 7 maja. Wali bitliski donosi, że wczoraj w towarzystwie dwóch ormiańskich biskupów i prokuratora obsadził wojskiem miejscowość Gelighitzan, w okręgu sasuńskim. Druga kolumna, z 2 batalionów złożona, wyrusza na Taltorik, aby otoczyć obwarowany obóz szefa bandy Andronika. Szczegółów o walkach w ostatnich dniach brak.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Lądowanie Japończyków.

Tokio 7 maja. (Biuro Reutera). Podług depeszy admirała Nosyi z dnia wczorajszego, trzy torpedowce siódmej japońskiej dywizyi pojawiły się w czwartek o godz. wpół do 6 rano na wodach półwyspu Liaotung. Patrol nieprzyjacielski ostrzeliwano z okrętów. Następnie żołnierze marynarki i kapitan Nomoto otrzymali rozkaz udania się na ląd. Ponieważ właśnie był odpływ morza, nie można było użyć łodzi. Maryarze powyskakiwali więc z okrętów w wodę, która im sięgała do piersi, szli przez 1000 metrów w wodzie a o godz. 7·20 przybyli na stały ląd. Marynarze objęli natychmiast ląd w posiadanie, nie oddawszy jednego strzału, obsadzili wyżyny i zatknęli na nich sztandar japoński. Tymczasem kanonierki miały za zadanie odwracać uwagę Rosyan. Zauważono 100 żołnierzy nieprzyjacielskich. Okręty dały do nich ognia i znaczną liczbę położyły trupem. Gdy nadpłynęła pierwsza flota i zobaczyła sztandar japoński na wybrzeżu, zaczęła o godz. 8 lądować wojsko. Podług telegraficznego doniesienia admirała Kataohi, głównego dowódzcy trzeciej eskadry, eskadra jego wysadziła pierwszy oddział drugiej armii na Liaotung.

Słychać, że w Pitsewo wylądowało 10 tysięcy wojska japońskiego.

Z Portu Artura.

Petersburg 7. maja. Korespondent ros. *Ag. telegr.* donosi z Portu Artura z dnia 6 maja, godziny 3 popoł. Flota nieprzyjacielska, złożona z 6 krążowników, widoczna jest bez przerwy na widnokręgu. Z okazyi imienin carowej odbyła się w Porcie Artura parada wojskowa. Generał Stössel wygłosił mowę do żołnierzy, w której wskazał, że wojna weszła obecnie w nową fazę. Port Artura zagrożony jest od strony lądu. W końcu przemowy wyraził Stössel pewność, że obrońcom Portu Artura nie zabraknie wytrwałości i męstwa. Żołnierze odpowiedzieli okrzykami „hurra". W paradzie brał udział admirał eskadry Witthöft.

Fenwanczen w ręku japońskiem.

Seul 7 maja. Według depeszy z Antungu rozeszły się tam pogłoski, że Fenwanczen dostało się 4 maja w ręce Japończyków po zaciętej walce. Obie strony poniosły dotkliwe straty.

Rozmaitości.

Ω **Sztuka w łaskach mamony.** Paryski *Gaulois* obliczył, jakie dochody miała Sara Bernhardt ze swych występów scenicznych w latach 35, poczynając od roku 1867. I tak w latach

1867—1872 w Odéonie pobierała miesięcznie po 200 franków, czyli w ciągu 5 lat miała dochodu 16.000 fr.

1873—1880 w Comédie française 200.000 fr.

1880—1881 w czasie gościnnych występów w Europie za występy gościnne w „Hernanim" i „Froufrou" otrzymała S. Bernhardt 250.000 fr.

1881—1882 w Vaudeville za 200 występów z rzędu w „Fedorze" zebrała 200.000 fr.

1882 podczas pierwszej 6-miesięcznej tournée amerykańskiej pod dyrekcyą Garietta przybyło artystce 600.000 fr.

1883 Sara jako kierowniczka teatru Porte St. Martin a zarazem artystką miała dochodu 450.000 franków.

1883 w czasie występów gościnnych we Francyi w roli lady Macbeth zebrała 90.000 fr.

1883—1884 za występy w roli Fedory w Porte St. Martin miała Bernhardt dochodu 400.000 fr.

1884—1885 podczas drugiej tournée po Ameryce pod dyrekcyą Grana zebrała 900.000 fr.

1886 jako „Tosca" w Porte St. Martin 250.000 fr.

1887—1889 po podróży artystycznej po Europie 350.000 fr.

1889 występy w roli „Damy kameliowej" w Theatre des Variétés 250.000 fr.

1889—1890 za występy w „Kleopatrze" miała Sara 400.000 fr.

1890—1892 trzecia podróż do Ameryki i Australii przyniosła wielkiej artystce 2,000.000 franków.

Dziennik paryski nie podaje dochodów jej w czasie ostatnich lat 12. Ale i te, które zebrała do r. 1892 są olbrzymie. Gdyby kto zadał sobie trudu i zestawił wszystkie powyższe sumy, przekonałby się, że kasy teatralne wypłaciły S. Bernhardt przez 35 lat przeszło 6 i 1/2 miliona franków. Tak się wiodło Sarze Bernhardt; była ona i jest wybranem dzieckiem szczęścia. A jak rzadko na świecie sława żyje w zgodzie z fortuną!

To i owo.

Na wsi po pożarze.

— Biedny Srulu, to i wyśta się spalili? A czy byliśta zaprzezpieczeni?

— Jakiś ty głupi, Wojtek! Czy Srul by się spalił bez ubezpieczenia?...

Z rozmów poufnych.

Córka. Za pana Juliana nie wyjdę!... Wstrętny ateusz!... Twierdzi, iż niema ani piekła, ani nieba...

Ojciec. Powiadasz, córeczko, piekła?... Nie bój się. niech się tylko ożeni, już my go oduczymy niedowiarstwa.

Zdrowe powietrze.

Letnik: Czy powietrze tutaj zdrowe?

Wieśniak: O i jak jeszcze! Tu można ojść do stu lat bardzo prędko!

Zalecenie fotografa.

— Niech pan będzie łaskaw patrzeć nie tak jak gdyby pan miał rachunek do zapłacenia, ale jak gdyby pan w tej chwili dostał sukcesyę.

Szczyt przebaczenia.

— Całować rękę, która nas uderzyła, jest niczem w porównaniu z tem, co widziałam dzisiaj w hotelu.

— Cóż takiego?

— Numerowy czyścił but, który go wczora kopnął.

Roztargniona.

Pani X., robiąc w sklepach sprawunki, zostawiła w jednym parasolkę. Jęła czynić poszukiwania i dopiero w piątym z rzędu magazynie odnazła zgubę.

— Jedyny uczciwy sklep we Lwowie — rzekła w formie podzięki do właściciela, odebrawszy parasolkę. — We wszystkich innych powiedziano mi, że jej niema.

Dział ekonomiczny.

β **Wystawa metalowa w Krakowie.** Termin otwarcia tej wystawy ustanowiony został na 15. czerwca.

Ministerstwo handlu przyznało wszystkim wynalazkom, wystawionym na krakowskiej wystawie metalowej, czasowe prawo patentu.

Z rynków towarowych

Wiedeń 7 maja. (Telegram własny.) Przyjemniejsza tendencya ostatnich dni i dziś panowała. Podaż i popyt pszenicy słabe mimo to usposobienie silniejsze a ceny w porównaniu z poprzednim tygodniem wyższe o 10 h. Żyto przy dostatecznej podaży o 5 h. drożej. Jęczmien zupełnie nieregularnie a o owies o 5 do 10 h. drożej. Kukurudza nie doznała zmiany a rzepak słaby.

Wiedeń dnia 7 maja. Cukier 20·50 do — 20·60 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 7 maja nia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·50 do 8·70, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·25 do 6·50, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·00, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·00 do 6·50, rzepak 9·15 do 9·40, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·70 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·75 do 6·25, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·10 do 6·30, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 24·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·00 do 14·25.

Wiedeń 7 maja. Pszenica 8·70—9·15, żyto 6·90 do 7·05, jęczmień 7·50—8·50, kukurudza 5·40—5·60, owies 5·50—5·70.

Pogoda: pięknie.

Kurs w koronach i po 50 klg.

Budapeszt dnia 7 maja. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 7·91 do 7·92, na październik 8·04 do 8·05, żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·66 do 6·67, owies na maj 5·29 do 5·30, na październik 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 5·01 do 5·02 na lipiec 5·17 do 5·18, rzepak na sierpień 10·95 do 11·05.

Oferty: mierna.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 6 maja 1904 r. w „Hali zbożowej". — Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·10 do 9·35, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·90 do 9·25, czerwona i żółta tranzyto —·— do — —, węgierska 9·10 do 9·25. Żyto krajowe 6·90 do 7·10, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·55 do 7·65. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 6·40 do 6·70, na paszę 6·10 do 6·25, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·25 do 6·60. Proso zwykłe 5.25 do 6·—. Tatarka 7·— do 7·70. Kukurydza nowa 6·50 do 6·85, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinqnantin stara — — do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9·50, pastewny 7·25 do 7·75. Fasola cukr 12·50 do 13·—. długa 11·— do 11·50, krótka 9·50 do 10·—, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 6·75 do 7·—. Wyka 5·50 do 5·75. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 8·70 do 9·20. Lnica —·— —·—, Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 23·— do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona 45·— do 66·—, nasienna biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—. Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —.—. Otręby pszenne 4·50 do 4·70, żytne 4·75 do 4·85. Mąka czerwona 5·20 do 5·40. Ofagi 4·— do 4·15. Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 3·00 do 3·50, Koniczyna pastew. 4·20 do 4·40, Soczewica 13·00 do 16·50. Ceny notowane za 50 klg.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 7 maja. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 641·25, węgierskiego zakładu kredytowego 755·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 517·00, Banku dla krajów koronnych 426·25 Bankvereinu 512·—, Bodencredits 925·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 540·—, kolei państwowych 641·00, kolei południowej 80·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 426·00, kolei północnej 5630, kolei czerniowieckiej 573·00, alpiny 408·75, Rima Murany 489·50, praskiego towarzystwa żelaznego 1985, fabryki broni 465·00, tureckie tytoniowe 337·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1075·—, oblig węg indemniz. 98·35, renta majowa 99·75, austryacka renta koronowa 99·55, węgierska renta koronowa 97·85, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 112·00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·45, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102·60 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·30, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·95, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·35, losy tureckie 131·25, marki 117·32 ruble 252·75.

Paryż dnia 7 maja. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 96·95 Mąka 27·80.

Berlin dnia 7 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·55 (podług obliczenia procentowego), Spirytus ——, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 7 maja. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·30, Kolej państwowa 000·— Alpiny —·00, Disconto 000·00, Laura 000·00

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Z ostatniej chwili.

Sytuacya parlamentarna

Wiedeń 7 maja. (Telegr. własny). Dziś po południu prezydyum Koła polskiego udaje się na konferencyę do dr. Koerbera, aby mu zdać sprawę z rokowań pośredniczących między Czechami a Niemcami, których to rokowań zupełnie nie należy uważać za zerwane. Prezydyum ma zapytać dr. Koerbera, czy komisya kwotowa będzie obradowała także w razie odroczenia izby.

Londyn 7. maja. (Tel. wł.). Przyboczny chirurg króla Edwarda, Treves, który dokonał swego czasu operacyi u króla, przybył do Tokio i przyłączy się do japońskiego szpitala polowego celem studyów.

WARTOŚC

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem tem łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.).**

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotne poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia). 282



Rasowe psy

każdego rodzaju, od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów — posyła najdoskonalsze

W. FUCHS, 167
Prag-Klamovka, ur. 6, Böhmen.
Illustrowane cenniki bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Szparagi

świeżo cięte kilo po 1 k. 50 h. do 20 maja — później przesyłka 5 kg, 4 k. 80 hal. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Rządcę dóbr, bardzo zdolnego, energicznego i zaufanego polecam **Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik nad Sanem.** 97

Lokai, kucharzy, oraz wszelką dobową służbę, poleca Biuro Czerwińskiej, Lwów, **Kamińskiego 6.** 96

Róże wysoko i nisko pienne, oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1—2 koron, tudzież **Sadzonki kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków i Bratków** po 8 halerzy za sztukę, poleca na sezon wiosenny **Zarząd Ogrodu Dworskiego w Limanowej.** 67

Kołdry

na wełnianej wacie po zł. 3.50, 4·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·—, 11·—, 12·— do zł. 14·—. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—, 22·—, 24·—, 28·—, do 32·— zł. **Nowość!** Kołdry podwójne obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne, tylko o 1 do 2 zł. droższe od cen powyższych. Największy wybór tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Szustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 313

Taczki wyrabia **JAN WARTA w Makowie** (Galicya). 48

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński. Lwów, ul. Spadzista N. 1.

Rolnik i wzorowy gospodarz

z 20-letnią praktyką gospodarczą, specyalista w uprawie buraków cukrowych, chowie bydła i wogóle w każdym kierunku gospodarstwa rolnego i mlecznego — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: „Informator", Kraków — Szpitalna 34. 374

Nowość!

Cook'a & Johnson'a amerykańskie patent.

kółka przeciw nagniotkom.

Najlepszy i najpewniejszy środek obecnie, nadzwyczajne działanie, uśmierza natychmiast ból. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

1 sztuka w kopercie 20 hal., 6 sztuk w kartonie 1 koronę — za posyłkę poczt. 20 hal.

Główny skład: **„Zum Samariter", Graz.** 276

+ Szczupli +

osłabieni i dzieci **nabiorą ciała** po krótkiem użyciu najlepszego środka pożywnego

„Kopolo" (pr. ochron.)

Panie mieć będą wspaniały biust.

W dawkach po k. 1·80 3·60 6·—
na 6 14 30 dni

Pewne działanie. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. En gros: Fr. Vitek & Co., Prag, Wassergasse nr. 33. **We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp.** apt., — Z. Rucker, apt. pod srebrnym orłem. 119

Krople do zębów

(dawniej **Litou** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 70

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski

Skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana,
założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	koron	5·—
Souchong 1 kg.	„	6·—
Moning 1 kg.	„	9·—
Mandarin 1 kg.	„	12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg.	„	12·—
Laquaira 5 kg.	„	14·—
Guatamala 5 kg.	„	16·—
Ceylon I. 5 kg.	„	17·50
Ceylon perł. 5 kg.	„	17·50

Wysyłka herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam **franko do każdej stacyi pocztowej.** 317



305

Zakład leczniczy PRIESSNITZTHAL w MÖDLING pod Wiedniem

dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia watroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kapiele	Kapiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż

Zdrowotna gimnastyka.
Cenniki gratis. 73
Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze **bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1·40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze.

9382

Lecznicze miejsce na serce i nerwy „Kurpark" Schreiberhau w Rsg. Metoda leczenia na własny sposób udowodniona. Wspaniały park 8—15 m. p. Lekarze: dr. Schmidt, dr. Seibert. **Cenniki bezpłatnie.** 324

Pasaż Hausmana
Lwowskie 377

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane).
Od 8 do 14 maja do widzenia.
Krwawe dni na dalekim Wschodzie. **Ekspedycya wojsk sprzymierzonych do Chin.**
Wstęp 20 halerzy.

264

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów do nabycia u

A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Rucker**a apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera.** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

30 do 40 koron dziennie

może każdy zarobić bez kapitału i ryzyka jako uboczny dochód. Cenniki bezpłatnie. Zgłoszenia pod: „A. 33" do Biura ogłoszeń „Merkur". Nürnberg, Fürtherstrasse 78. 358

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia mól z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy
ochrania od mól futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki itp. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł itp. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60.

Papier na muchy
sztuka 6 h. 340

We Lwowie: **Przy ul. Sykstuskiej l. 25 i przy pl. Maryackim l. 11.**
W Krakowie: **Sukiennice l. 20.**
W Przemyślu: **ul. Mickiewicza l. 11.**



¼ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h.
Wszystko **netto waga** cłowa, czyli 500 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie **żądać** Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.
53

Pożyczki na losy

i inne papiery wartościowe

udzielam w każdej wysokości pod korzystnymi warunkami. Spłata tej pożyczki nastąpić może stosownie do życzenia albo odrazu albo w dogodnych ratach miesięcznych.

Również i w bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy i papiery wartościowe wykupuję i mogą one albo u mnie w depozycie być przechowane lub odsprzedane. Na życzenie mogą być napowrót odkupione przez ratalną spłatę miesięczną, przyczem cała cena kupna po potrąceniu 1 raty pozostawioną jest do dyspozycyi właściciela losu, jak również i zagwarantowane ma pełne prawo do wygranej

Edward Urban, w Bernie,
Dom bankowy. 196
Grosser Platz nr. 25 (dom własny).
Firma założona w r. 1869
Rzetelnych agentów ustanawia się wszędzie.
Ceny niskie. Wysoka prowizya.

Kawiarnia Amerykańska

68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przem., ogrodów, gmachów publiczn., domów prywatnych itp. **Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie** wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą: **Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów, Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp**

Jana Viteze w Przerowie (Morawa)

Urządzenia czerpalń wszelkiego rodzaju, pompy, sikawki, pewne, trwałe, wszelkich systemów.
Cenniki bezpłatnie. 327

Wien. Hotel Müller Wien.
19. Graben 19.

Najpiękniejsze położenie w Wiedniu. Od dawna renomowany Hotel, zupełnie na nowo urządzony, elektryczne oświetlenie. Winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenty, pojedyncze pokoje od 1 zł. 60 ct. wyżej wraz z usługą i oświetleniem. — Znakomita restauracya. 370 **F. HACK,** właściciel.

Linia Kunarda.

Z Tryjestu do Ameryki

odchodzą **najlepsze i najbezpieczniejsze parowce**

14 Maja 1904 „Panonia"
28 Maja 1904 „Ultonia".

Upoważnione przez ck. Rząd. — Zastępstwo **Kunarda** dla Galicyi:
Lwów, ul. Brajerowska 6. 373



336



Ostatnie nowości
Nadszedł świeży transport
najnowszych lornetek w dużym wyborze i w najnowszych wzorach
Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.

KOPERNICKI i SYN

optycy i mechanicy
Lwów, plac Halicki I.
9432



Dobry, wypraktykowany środek domowy,
którego nie powinno braknąć w żadnym domu, jest

Ernesta Hess'ego Eucalyptus,

pod gwarancyą czysty, od 12 lat wprost z Australii jako naturalny produkt sprowadzany w Niemczech, Austryi i Węgrzech prawnie zastrzeżony.— Niska cena, bo tylko 1 k. 50 h. za oryginalną flaszkę, umożliwia każdemu zaopatrzyć się w to, **co zapobiega chorobom a podtrzymuje zdrowie.**

Przeszło 1.500 pochwalnych i dziękczynnych pism
otrzymałem od uleczonych: 144
z bolu piersi, gardła i krzyżów, rwania członków, postrzału, braku oddechu, kataru, bolu głowy, wewnętrznych boleści, zastarzałych ran, chorób skórnych etc.

Każdy powinien sobie sprowadzić bardzo ważną książkę, w której preparaty Eucalyptus, oraz wielostronne nadzwyczaj skuteczne zastosowanie tychże przy wyżej wymienionych chorobach dokładnie jest opisane. W interesie wszystkich cierpiących rozsyłam wszędzie tę książkę bezpłatnie, a dla przekonania czytelników kazałem umieścić wiele świadectw uleczonych.

Proszę uważać dokładnie na markę ochronną.
Klingenthal i. Sa. **Ernst Hess, wysyłka Eucalyptusa.**
Skład: w Haliczu u aptekarza S. M. Oberlaendera.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicyi
(stacya kolei „Iwonicz").
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe: oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 4 lekarzy wolno praktykujących.

W 1-szym sezonie do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 361

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem

z 18 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27° do 36° C. Używanie kąpieli trwa cały rok. Sezon letni od 1 maja do 15 października

Siarczane wody badeńskie używane są od setek lat z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, kwasom moczowym, paraliżom itd. — Dom kuracyjny w ocienionym parku, trzy razy dziennie koncert wiedeńskiego stow. koncertowej orkiestry, codziennie przedstawienie teatralne, festyny, wieczorki, wyścigi i wszystkie sportowe zabawy. Elektryczna kolej, wspaniałe hotele, prześliczna okolica. Frekwencya w r. 1903: 28.593 osób. Wyjaśnienia i prospekty bezpłatnie przez **Komisyę kuracyjną.**

369

Utrzymanie zdrowo żołądka

polega głównie na szybkiem i regularnem trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcyi. Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecający apetyt, dobrze działający na trawienie, również jako łagodny domowy środek przeczyszczający, który znane skutki nieumiarkowanej złej dyety, przeziębienie, obstrukcyę, zgagę, wzdęcie, nagromadzenie kwasów i kurcze uśmierza, jest **Dr. Rosa balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera z Pragi.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania mają **prawnie zastrzeżoną markę ochronną.**

102 **Główny skład: Apteka**

B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy,
„Pod czarnym orłem", Praga. **Kleinseite 203,** Ecke der Nerudagasse.

Wysyłka odwrotna. Za nadesłaniem koron 2·56 posyła się dużą flaszkę, a za k. 1·50 małą flaszkę, opłacone do każdej stacyi austr.-węg. **Skład w aptekach Austro-Węg.** We Lwowie **w znanych aptekach.**

Światło Kramera.

Gazowe lampy żarowe do zawieszania!

o wiele efektowniejsze i piękniejsze, a nadto **znacznie tańsze** aniżeli lampy żarowe lub zwyczajne palniki Auera. Wszystkie świeczniki gazowe i szklane najtaniej przerabia się dla tego światła. Poszukiwani są **zastępcy** dla rozsprzedaży poza Wiedniem.

„Kramerlicht", Bureau, Wien VI., Magdalenenstrasse **24.**
375

Torfiarki (bagry torfowe)

z wszelkiemi najnowszemi, wypróbowanemi w praktyce ulepszeniami, o największej wydatności i bardzo lekkim chodzie 227

polecają po najniższych cenach

W. A. Brosowsky, Jasienice koło Szczecina.

Odznaczone najwyższą nagrodą na Wystawie dla kultury borowinowej i przemysłu torfowego **w Berlinie 1904 r.**

Kupujcie tylko **Krochmal brylantowy „Bażanta"!** — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 312

LUBIEŃ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny. 350

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Leczenie elektrycznością, masażem, gimnastyką. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet bardzo zastarzałe formy Reumatyzmu, tak stawowego jakoteż mięśniowego, Artrytyzm, Ischias, Nerwobóle, Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, stawów, Choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły. Pokoje umeblowane ewentualnie z kuchnią już od 1 korony dziennie, kąpiele mineralne po 1 k., 1·20 i 1·40 kor., borowinowe po 3 k. **Stacya kolejowa,** poczta, telegraf i apteka w miejscu. Omnibus do każdego pociągu 20 h. od osoby. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą zarząd kąpielowy.

Sezon od 20 maja. Lekarz zakładu **Dr. Kazimierz Wernicki,** Syn.

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Brak apetytu, osłabienie żołądka, złe trawienie, ból głowy z żołądka, **obciążenie żołądka, obstrukcyę etc. usuwają** natychmiast znane

Brady'ego krople żołądkowe (Mariazelskie).

Tysiące listów i pism dziękczynnych!
Cena jednej flaszki wraz z sposobem użycia **80 h.,** podwójna flaszka **k. 1·40.**
Do nabycia w aptekach.
Gdzie nie ma, zażądać wprost **w głównym składzie C. Brady,** apteka „Zum König von Ungarn", **Wien I. Fleischmarkt 1,** za poprzedniem nadesłaniem k. 4·50 pięć małych flaszek, lub k. 5 trzy wielkie flaszki **opłacone.** 192
Przed naśladownictwem jest zastrzeżone „marka ochronna" prawdziwych Mariazelskich kropli żołądkowych i podpis C. Brady

Dla PT. Leśników!

1 klg. sosny pospolitej	5 k. 50 h.	80%	1 klg. graba	— k. 80 h.
1 „ „ czarnej	8 „ — „	60%	100 „ dęba żołędzi	16 „ — „
1 „ modrzewiu	4 „ 40 „	40%	1 „ klona	1 „ — „
1 „ buka	1 „ — „		1 „ jawora	1 „ 20 „

polecają w znaczniejszej ilości.

Produkcya nasion leśnych oraz szkółki leśne i ogrodowe

Tad. hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod *Czarną*

poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna. Szczegółowy **cennik opłatnie i odwrotnie.** 330

Doniesienie.

Dotychczasowy dzierżawca fabryki konserwów w w Lubyczy królewskiej, który tę fabrykę podniósł do znanej ogółowi wysokości, opuścił tę dzierżawę i przeniósł się z zapasami **do Machnowa obok Lubyczy królewskiej, gdzie ma zamiar założyć własną fabrykę** — i bez przerwy będzie zawsze w możności wszystkim łaskawym zleceniom zadość uczynić. Dziękując za dotychczasowe względy, prosi o dalsze poparcie **tego krajowego przedsiębiorstwa.** 351

Z wysokiem poważaniem *Wojciech Sypniewski.*

Proszę wyraźnie adresować: Wojciech Sypniewski, fabryka konserwów, Machnów, poczta Lubycza królewska.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.